PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wyd. AB

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. | Czwartek, 13 maja 1954 roku | Rok III. Nr 112 (526)

Konferencja Genewska obraduje nad problemem koreańskim

Minister Mołotow przybywa na obrady Konferencji Genewskiej do Pałacu Narodów w Genewie.

GENEWA. Na wtorkowym posiedzeniu Konferencji Genewskiej przewodniczył brytyjski minister spraw zagranicznych Eden. Pierwszy zabrał głos minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow, którego przemówienie wysłuchane zostało z ogromną uwagą przez uczestników konferencji.

Z kolei zabrał głos minister spraw zagranicznych Korei Południowej, Pyung. Również tym razem – wbrew szumnym zapowiedziom – nie przedstawił on żadnego konkretnego planu rozwiązania kwestii koreańskiej i nie wniósł nic istotnego do dyskusji.

Następnie przemawiał minister spraw zagranicznych Belgii, Spaak. Zaznaczył on, że konferencja szczęśliwie pokonała pierwsze trudności, ale później „niektórzy delegaci przenieśli dyskusję na płaszczyznę, która nie rokuje powodzenia". W związku z tym – powiedział Spaak – należy się ściśle trzymać porządku dziennego.

Spaak powtórzył znaną wersję amerykańską o „interwencji ONZ w Korei" i wyraził pogląd, że przy rozwiązaniu problemu koreańskiego należy się kierować uchwałami ONZ. Nie odpowiedział on ani słowem na zarzuty, iż pod flagą ONZ interweniowały Stany Zjednoczone w wojnie w Korei, gwałcąc elementarne zasady ONZ i wolę narodu koreańskiego.

Belgijski minister spraw zagranicznych wypowiedział się z kolei przeciwko wycofaniu wojsk obcych w Korei. Krytykował on również stanowisko, iż sam naród koreański powinien rozwiązać problem Korei.

Na zakończenie swego polemicznego przemówienia Spaak powiedział: „Najwyższy czas zaprzestać wszelkiej polemiki i operowania ogólnikami..."

Sala obrad

Na zdjęciu: fragment sali obrad w Pałacu Narodów gdzie odbywają się obrady Konferencji Genewskiej.

Przemówienie ministra Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa w kwestii koreańskiej na Konferencji Genewskiej podajemy na 2 i 3 stronie

Oświadczenie Dowództwa Naczelnego Wietnamskiej Armii Ludowej o sytuacji rannych jeńców wojennych w Dien Bien Fu

PEKIN. Wietnamska Agencja Informacyjna donosi:

Przedstawiciel Dowództwa Naczelnego Wietnamskiej Armii Ludowej złożył na konferencji prasowej następujące oświadczenie o sytuacji rannych jeńców wojennych w Dien Bien Fu:

Bezpośrednio po zniszczeniu francuskich pozycji ufortyfikowanych pod Dien Bien Fu przez oddziały Wietnamskiej Armii Ludowej, Naczelne Dowództwo Wietnamskiej Armii Ludowej wydało instrukcje poszczególnym oddziałom armii zajmującym odcinek centralny — Muong Tanh, aby zapewniły bezpieczeństwo rannych jeńców wojennych i udzieliły im odpowiedniej pomocy.

Całemu personelowi lekarskiemu nieprzyjaciela, poczynając od sanitariuszek do lekarzy-pułkowników pozwolono na powrót do szpitali i leczenie rannych.

Jednocześnie wojskowa służba lekarska Wietnamskiej Armii Ludowej dokłada wszelkich starań, by poprawić sytuację rannych jeńców wojennych, którzy do chwili zdobycia Dien Bien Fu zmuszeni byli przez 55 dni przebywać w przepełnionych i brudnych schronach.

Stosunek Wietnamskiej Armii Ludowej do rannych jeńców wojennych świadczy raz jeszcze o humanitarnej polityce rządu Wietnamskiej Republiki Demokratycznej. Natomiast agresorzy imperialistyczni traktują nieludzko rannych jeńców Wietnamskiej Armii Ludowej, a nawet mordują bezbronną ludność cywilną.

Przyspieszyć zakończenie siewu buraków i sadzenie ziemniaków

Wieś koszalińska, mimo nie sprzyjających w początkowym okresie warunków atmosferycznych, sprawnie na ogół przeprowadziła zasiewy zbóż kłosowych. Ale nie oznacza to zakończenia całej wiosennej kampanii siewnej. Pozostaje przecież jeszcze siew buraków cukrowych, roślin pastewnych, lnu itp. oraz sadzenie ziemniaków.

Obok wielu zespołów i gospodarstw PGR, które już dawno zakończyły siew buraków cukrowych i przygotowują się obecnie do prac pielęgnacyjnych, są jeszcze takie zespoły, jak Strzepowo, który zasiał dopiero 63,7 proc. areału, Kołobrzeg — 64 proc., Połczyn-Zdrój — 64,2 proc. Jeszcze gorzej przebiega siew okopowych pastewnych. Tak np. zespół Kołobrzeg zasiał zaledwie 1,5 proc. areału (!), Ogrodzieniec — 2 proc., Gorawino — 8 proc. Wyniki te mówią same o pracy dyrekcji wymienionych zespołów i miejscowych organizacji partyjnych i związkowych.

A jak przedstawia się sytuacja w spółdzielniach produkcyjnych i gromadach indywidualnych? Podczas gdy spółdzielnia produkcyjna w Sławsku i dziesiątki innych spółdzielń oczekują już wschodów buraków zasianych w dobrze uprawioną glebę, to np. chłopi w Kościernicy i Bysinie w pow. Białogardzkim nie rozpoczęli jeszcze siewów, obawiając się zimna i przymrozków.

Bardzo ospale przebiega też ostatnio sadzenie ziemniaków. Szczególnie zaniedbano je w zespołach PGR Karścino, Gorawino, Mścice i Dalewo, gdzie zasadzono dotychczas zaledwie 19—24 proc. planowanego areału. Gdy np. zespoły Biesiekierz i Cetuń zasadziły w ubiegłym tygodniu po około 123 ha ziemniaków, to zespół Mścice zasadził tylko 28 ha, Bonin 47 ha, a Myślino 51 ha.

Według informacji Woj. Zarządu Rolnictwa, spółdzielnie produkcyjne zasadziły do 9 maja tylko 45,1 proc. planowanego areału, przy czym najgorzej przebiega sadzenie w pow. człuchowskim i koszalińskim. Gromady indywidualne zasadziły 34,4 proc. areału, z czego najmniej w pow. bytowskim i szczecineckim. Spółdzielniom produkcyjnym nie pomagają dostatecznie POM-y. Np. POM w Czaplinku w ogóle nie zawarł ze spółdzielniami swego rejonu umów na sadzenie ziemniaków, a POM-y w Miastku, Złocieńcu, Wałczu, Świdwinie, Dobrzycy, Słupsku, Człuchowie, Wiekowie, Mirosławcu, Komninie i Koczale nie przystąpiły jeszcze do realizacji umów.

Dlatego też trzeba niezwłocznie skończyć z panującym samouspokojeniem i przystąpić do szybkiego nadrobienia powstałych w pracach wiosennych zaległości, by siewy i sadzenie ziemniaków zakończyć jak najszybciej.

Trzeba w tym celu w pełni wykorzystać nasz bogaty park maszynowy i uruchomić wszystkie sadzarki. Organizacje partyjne i związkowe w PGR-ach oraz organizacje partyjne w spółdzielniach produkcyjnych winny rozwinąć szeroką pracę uświadamiającą wśród członków rodzin robotników rolnych i spółdzielców, mobilizując ich do wydatnej pomocy w sadzeniu ziemniaków. W pracy uświadamiającej należy wskazywać na ścisły związek, jaki istnieje między szybkim zakończeniem prac wiosennych, a wzrostem plonów, wzrostem dobrobytu ludzi pracy. Należy mobilizować do wydajnej pracy, do współzawodnictwa wszystkich robotników PGR i członków spółdzielń produkcyjnych. Przykładem zaś winni tu świecić członkowie partii.

Wieś koszalińska niejednokrotnie już dawała dowody wielkiego patriotyzmu i umiłowania Ludowej Ojczyzny. Niewątpliwie i tym razem dołoży wszelkich starań, by z honorem spełnić swe zadanie. Rozumie bowiem, że każdy opóźniony dzień — to utracone kwintale buraków i ziemniaków, tak potrzebne dla ludności pracującej miast i naszej gospodarki.

Depesza KC PZPR do XVI Zjazdu Komunistycznej Partii Austrii

DO
XVI ZJAZDU
KOMUNISTYCZNEJ PARTII AUSTRII

WIEDEŃ

DRODZY TOWARZYSZE!

Z okazji Waszego Zjazdu przesyłamy Wam serdeczne pozdrowienia i życzenia owocnych obrad.

Wierna swym bojowym tradycjom, Komunistyczna Partia Austrii broni żywotnych interesów mas pracujących, mocno dzierży w swych rękach sztandar pokoju i niepodległości narodowej, wychowuje klasę robotniczą Austrii w duchu patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu.

Życzymy Wam dalszych sukcesów w dziele umacniania jedności klasy robotniczej Austrii, w dziele zespalania demokratycznych i patriotycznych sił narodu austriackiego w walce o zawarcie traktatu państwowego, który zapewni Austrii niepodległość.

Przyjmijcie, drodzy Towarzysze, zapewnienie braterskiej solidarności polskich mas pracujących z Waszą walką o bezpieczeństwo wszystkich narodów Europy, o pokój, demokrację i socjalizm.

KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Zobowiązania produkcyjne kolejarzy ze Sławna i Szczecinka

Kolejarze Ziemi Koszalińskiej, wzmożoną pracą i zobowiązaniami produkcyjnymi powitali uchwałę naszego Rządu i Komitetu Centralnego partii w sprawie zmiany systemu płac pracowników PKP.

Tak np. zobowiązania podjęła załoga Odcinka Zabezpieczenia Ruchu Pociągów PKP w Sławnie. Postanowiła ona w ciągu bieżącego miesiąca wykopać na jednej ze stacji nieczynne podstawy zapory drogowej, wyremontować je i założyć następnie na przejeździe Zielin Miastecki. Ponadto robotnicy odcinka w miesiącu czerwcu br. wykopią nieczynne zapory drogowe na szlaku Wiekowo — Skibno gdzie przejazd został już zlikwidowany. Zapory te zostaną również ponownie założone na przejeździe strzeżonym na drodze ze Sławna do Karwic.

Po ustawieniu tych zapór drogowych zwiększy się poważnie bezpieczeństwo ruchu pociągów na tych przejazdach. Wykonanie zobowiązań pozwoli zaoszczędzić 880 roboczo-godzin.

Cennymi zobowiązaniami powitała uchwałę Rządu i KC partii, ZMP-owska zmiana ze stacji PKP Szczecinek. Członkowie tej zmiany postanowili m. in. do końca br. pracować bezawaryjnie, i zwiększyć wydajność pracy manewrowej. (p)

Ratyfikacja przez ZSRR konwencji z 1949 r. o ochronie ludności cywilnej podczas wojny

GENEWA. Z Berna donoszą, że poseł ZSRR w Szwajcarii Mołoczkow przekazał rządowi szwajcarskiemu w celu ich przechowania w archiwum Państwowej Konfederacji Szwajcarskiej dokumenty ratyfikacyjne konwencji, podpisanych 12 grudnia 1949 roku w Genewie.

Konwencje te dotyczą ochrony ludności cywilnej podczas działań wojennych oraz traktowania jeńców wojennych. Zostały one ratyfikowane przez 36 państw. Wśród państw, które nie ratyfikowały tych konwencji, znajdują się Stany Zjednoczone i Wielka Brytania.

Z trasy VII Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga

Edward Klabiński (Polonia Francuska) zwycięzcą IX etapu

IX etap Wyścigu Pokoju z Karl-Marks-Stadt do Bad Schandau długości 114 km zakończył się zwycięstwem Polaka z Francji Edwarda Klabińskiego przed Schurem (NRD), Belgiem Verplaets i Władysławem Klabińskim.

Na 26 km notujemy pierwszą ucieczkę 9 zawodników — de Boeck, van Meenen, Gstaltner, Kubr, Klich, Schur, Picot oraz bracia Klabińscy odrywają się od pozostałych kolarzy, uzyskując szybko coraz większą przewagę. W następnej grupie jedzie m. in. pozostała czwórka Polaków.

Po pewnym czasie za grupą 9 uciekinierów podąża doborowa stawka, wśród której znajdują się dwaj Belgowie — Verplaets i Kerkhoven, Anglik Gill i kolarz radziecki Klewców. Pościg za nimi organizuje Królak wraz z Niemytowem, Sandru i Zosi. Trójka pozostałych Polaków jedzie w dużej, 40-osobowej grupie.

Po pewnym czasie zwarta stawka zawodników dochodzi grupę, w której jedzie Królak. Również różnica pomiędzy czołówką a następną stawką zawodników zmniejsza się coraz bardziej i na ulicach Bad Schandau wynosi już tylko około pół minuty.

Na finiszu najszybszy jest Edward Klabiński, wygrywając drugi pod rząd etap.

Polacy pojechali w tym etapie bardzo dobrze taktycznie i stracili do zwycięzcy stosunkowo niewiele. Po raz pierwszy w wyścigu liczyć się będzie do klasyfikacji drużynowej czas Hadasika, który wraz z Królakiem przyjechał na metę etapu na czele drugiej grupy.

WYNIKI INDYWIDUALNE IX ETAPU

1.	E. Klabiński (Pol. Fr.)	3.00.01
2.	Schur (NRD)	3.01.01

W tym samym czasie zostali sklasyfikowani następujący zawodnicy:

3.	Verplaets (Belgia)	
4.	Klabiński Wł. (Polska)	
5.	Kerkhoven (Belgia)	
6.	Picot (Francja)	
7.	Klewcow (ZSRR)	
8.	Kubr (CSR)	
9.	Klich (CSR)	
10.	van Meenen (Belgia)	
11.	de Boeck (Belgia)	
12.	Królak (Polska)	3.01.2[illegible]
13.	Hadasik (Polska)	3.01.2[illegible]
14.	Pawlisiak (Pol. Fr.)	3.01.2[illegible]
15.	Wilczewski (Polska)	3.01.2[illegible]
31.	Łasak (Polska)	3.01.2[illegible]

WYNIKI DRUŻYNOWE IX ETAPU

1.	Belgia	9.03.3[illegible]
2.	CSR	9.03.3[illegible]
3.	Polska	9.03.3[illegible]
4.	Pol. Francuska	9.03.5[illegible]
5. — 6.	Francja i ZSRR — ten sam czas	
7.	Dania	9.04.2[illegible]

WYNIKI INDYWIDUALNE PO IX ETAPACH

1.	Dalgaard (Dania)	37.31.3
2.	van Meenen (Belgia)	37.24.3
3.	Rużiczka (CSR)	37.28.4
4.	Broek (Hol.)	37.29.1
5.	KRÓLAK (Polska)	37.30.2
6.	KLABIŃSKI (Polska)	37.31.0
13.	Wilczewski —	37.38.5
28.	Łasak —	38.06.5
45.	Hadasik —	38.51.1

DRUŻYNOWO PO IX ETAPACH

1.	CSR —	112.09.5
2.	POLSKA —	112.16.0
3.	Dania —	112.19.2
4.	Belgia —	112.23.0
5.	Holandia —	112.29.4
6.	ZSRR —	112.46.5

Przemówienie ministra Spraw Zagranicznych ZSRR
W. M. Mołotowa
w kwestii koreańskiej na Konferencji Genewskiej

GENEWA. Na wtorkowym posiedzeniu Konferencji Genewskiej, poświęconym kwestii koreańskiej minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow wygłosił następujące przemówienie.

Dotychczasowa dyskusja nad kwestią koreańską dowodzi, że istnieją znaczne rozbieżności w poglądach na rozwiązanie tego zagadnienia.

Koreańska Republika Ludowo - Demokratyczna przedstawiła na konferencji propozycje w sprawie przywrócenia jedności Korei jako niezależnego i demokratycznego państwa. Propozycje te zostały poparte przez Chińską Republikę Ludową i Związek Radziecki. Wychodzą one z założenia, że przywrócenie jedności Korei jest przede wszystkim sprawą samych Koreańczyków, sprawą narodu koreańskiego. Zgodnie z tym odrzuca się wszelkie próby narzucania narodowi koreańskiemu niemożliwych dla niego do przyjęcia rozwiązań w sprawie politycznej i społecznej struktury państwa koreańskiego. Bez względu na to, co mówią inni, rząd radziecki może z całkowitym uzasadnieniem oświadczyć, że powyższe stanowisko Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej odpowiada zasadom demokratyzmu, a zarazem żywotnym interesom i narodowym prawom narodu koreańskiego.

Na konferencji naszej przedstawiono również inne stanowisko w sprawie koreańskiej. Sprowadza się ono do tego, by narzucić narodowi koreańskiemu nielegalną uchwałę Zgromadzenia Ogólnego NZ powziętą 7 października 1950 r. w okresie największego nasilenia wojny koreańskiej. Uchwała Zgromadzenia Ogólnego, powzięta wbrew protestom Związku Radzieckiego i szeregu innych państw należących do ONZ, była próbą poparcia agresywnych planów zmierzających do tego, by oddać pod faktyczną kontrolę sił zbrojnych USA nie tylko Koreę Południową, lecz również Koreę Północną.

Na mocy tej uchwały Zgromadzenie Ogólne utworzyło „komisję ONZ do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei" Postawiono przy tym zadanie zapewnienia tzw. „ustabilizowanej sytuacji" nie tylko w Korei Południowej, lecz również „w całej Korei", próbowano w ten sposób dokonać wojskowej okupacji całej Korei i usprawiedliwić rozszerzenie agresji amerykańskiej na Dalekim Wschodzie. Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej zdecydowanie zaprotestował przeciwko tej nielegalnej uchwale, której celem było zagarnięcie Korei Północnej. Kiedy na obecnej konferencji nalega się ponownie na realizację tej nielegalnej uchwały, to podejmuje się tym samym jedynie próby osłonięcia flagą ONZ zaborczych planów mocarstw agresywnych wobec Korei. Ci, którzy nalegają na realizację tej nielegalnej uchwały Zgromadzenia Ogólnego, pragną w obecnych rokowaniach uzyskać to, czego nie udało się osiągnąć siłą w toku trzyletniej wojny w Korei.

I.

WSZYSTKO to zmusza do szczegółowego omówienia roli ONZ w wydarzeniach koreańskich. Jest to tym bardziej konieczne, że również na obecnej konferencji dość często przedstawia się w fałszywym świetle znane wszystkim fakty związane z wydarzeniami w Korei. W rzeczywistości natomiast ONZ chyba nigdy nie znajdowała się w tak poniżającej sytuacji jak w czasie wydarzeń koreańskich. Fakty dowodzą, że w danym wypadku USA dążąc do urzeczywistnienia swoich planów w Korei, wykorzystały flagę ONZ dla celów nie mających nic wspólnego z interesami, prawami i celami tej międzynarodowej organizacji.

Rozpatrując kwestię koreańską na Konferencji Genewskiej powinniśmy pamiętać o rozwoju wydarzeń w Korei po zakończeniu drugiej wojny światowej.

Latem 1945 r. zgodnie z porozumieniem między sojusznikami w wojnie przeciwko militarystycznej Japonii, wojska radzieckie wkroczyły na terytorium Korei, położone na północ od 38 równoleżnika, zaś wojska USA — na terytorium położone na południe od 38 równoleżnika. Zadaniem ich było przyjęcie kapitulacji wojsk japońskich rozgromionych przez Armię Radziecką i udzielenie w ten sposób pomocy narodowi koreańskiemu w wyzwoleniu się spod okupacji japońskiej, która trwała blisko 40 lat. Zrozumiałe jest, że w wyniku takiej sytuacji sprawa warunków zjednoczenia Korei Północnej i Południowej w jednolite państwo demokratyczne nabrała szczególnego znaczenia. Sprawa zjednoczenia Korei wyłoniła się już na Moskiewskiej Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych USA, Anglii i ZSRR w grudniu 1945 r. Przedstawiony wówczas przez rząd USA plan w sprawie Korei odrazu wykazał, że rząd USA nie brał pod uwagę kwestii odbudowy niepodległego państwa koreańskiego. Stany Zjednoczone zaproponowały rozciągnięcie nad Koreą na okres 5 — 10 lat powiernictwa czterech państw (USA, Anglia, Chiny i ZSRR), które miały utworzyć specjalny organ administracyjny dla Korei. Plan ten został przez Związek Radziecki odrzucony.

Na żądanie ZSRR powzięto na Konferencji Moskiewskiej 27 grudnia 1945 r. następującą zasadniczą uchwałę:

„W celu odbudowy Korei jako niepodległego państwa oraz stworzenia warunków rozwoju kraju na zasadach demokratycznych i jak najszybszej likwidacji zgubnych następstw długotrwałego panowania japońskiego w Korei, powołuje się Tymczasowy Koreański Rząd Demokratyczny, który podejmować będzie wszelkie niezbędne kroki dla rozwoju w Korei przemysłu, transportu i rolnictwa oraz kultury narodowej".

W celu wcielenia w życie uchwały Konferencji Moskiewskiej, do której to uchwały przyłączył się również rząd chiński, utworzono wspólną radziecko - amerykańską komisję złożoną z przedstawicieli dowództwa wojsk radzieckich i amerykańskich w Korei.

Rząd USA, który podpisał porozumienie w sprawie utworzenia tymczasowego demokratycznego rządu koreańskiego, nie poszedł jednak drogą zapewniającą realizację tej uchwały. Wspólna komisja radziecko-amerykańska zbierała się kilkakrotnie w ciągu 1946 i 1947 roku w Seulu w celu rozpatrzenia tej kwestii, porozumienia jednak nie osiągnięto. Przedstawiciele amerykańscy usiłowali w istocie rzeczy sprowadzić do zera rolę demokratycznych organizacji Korei Północnej i Południowej w konsultacjach z wspólną komisją. Na terytorium Korei Południowej opierali się oni na niewielkich grupach reakcyjnych oderwanych od narodu i zainteresowanych w zdławieniu jego demokratycznych dążeń, grupy te wykorzystano w tym celu, by przeszkodzić powzięciu jakiejkolwiek decyzji w sprawie utworzenia Tymczasowego Demokratycznego Rządu Koreańskiego. Stanowisko przedstawicieli amerykańskich uniemożliwiło wspólnej komisji radziecko-amerykańskiej powzięcie jakiejkolwiek decyzji w sprawie utworzenia Tymczasowego Demokratycznego Rządu Koreańskiego.

Od tej chwili zaczynają się podejmowane przez rząd USA próby wykorzystywania flagi ONZ w tym celu, by sytuacja w Korei rozwijała się w pożądanym dlań kierunku. Stany Zjednoczone przestały się przy tym liczyć z uchwałą Konferencji Moskiewskiej, pod którą figurował podpis ministra spraw zagranicznych USA. Przestały również liczyć się z faktem, że sprawa koreańska, jako bezpośrednio związana z następstwami wojny, nie należy do kompetencji Organizacji Narodów Zjednoczonych, co jasno wynika z artykułu 107 Karty NZ.

W latach 1947 — 1949 delegaci amerykańscy w ONZ usiłowali wszelkimi sposobami wykorzystać tę międzynarodową organizację dla swych celów. Mimo protestów Związku Radzieckiego i szeregu innych państw, które wskazywały na nielegalny charakter dyskusji nad kwestią koreańską w Organizacji Narodów Zjednoczonych, narzucili oni Zgromadzeniu Ogólnemu rozpatrywanie tego zagadnienia. Sprawa sprowadziła się przy tym do dwojakiego rodzaju posunięć, których niedopuszczalność jest oczywista.

W ten sposób rozpoczął się pierwszy etap wykorzystywania flagi ONZ dla bezprawnej ingerencji USA w sprawy koreańskie.

Powołana na mocy uchwały Zgromadzenia Ogólnego komisja do spraw Korei w istocie rzeczy zmuszona była stwierdzić, że w Korei Południowej panuje antydemokratyczny sprzedajny, terrorystyczny reżim kliki Li Syn Mana. Ale jednocześnie komisja ta wystąpiła w roli protektora tego antyludowego reżimu. Doszło do tego, że koreańska komisja ONZ odgrywała nawet rolę obserwatora w zainscenizowanych w Korei Południowej „wyborach do parlamentu", aczkolwiek wybory te były jednym pasmem znęcania się policji nad narodem koreańskim, naigrywania się z jego praw i elementarnych zasad demokracji. Z drugiej strony, komisja ta podjęła próbę rozciągnięcia swej działalności również na Koreę Północną. Były to próby rozciągnięcia antyludowego południowo-koreańskiego reżimu na całą Koreę. Jednakże wszystkie tego rodzaju zakusy napotykały zdecydowany opór ludności Korei Północnej i rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Jednocześnie z tymi próbami ingerencji w wewnętrzne sprawy Korei Północnej, podjętymi przez ONZ, Li Syn Man przeszedł do jawnych pogróżek rozpoczęcia wojny przeciwko Korei Północnej. Tak więc, we wrześniu 1949 r. Li Syn Man w liście do profesora amerykańskiego Olivera głosił, że „z psychologicznego punktu widzenia chwila obecna jest najwłaściwsza do podjęcia agresywnych kroków d połączenia się z lojalną w stosunku do nas częścią armii komunistycznej na północy kraju, by zlikwidować pozostałą jej część". 30 grudnia 1949 r. Li Syn Man otwarcie oświadczył, że w nowym roku (tj. 1950) stawia sobie za cel zagarnięcie Korei Północnej. Mówił on wówczas, że „w nowym roku w związku ze zmianą sytuacji międzynarodowej powinniśmy zjednoczyć własnymi siłami Koreę Południową i Północną". W ten sposób lisynmanowcy przygotowywali wojnę w Korei działając pod opiekuńczymi skrzydłami Stanów Zjednoczonych.

Narzucona z zewnątrz wojna w Korei wybuchła w czerwcu 1950 r. Wojna ta przekształciła się w trzyletnią interwencję zbrojną Stanów Zjednoczonych. Zrobiono przy tym wszystko, by osłonić tę wojnę flagą Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Od tej chwili zaczął się drugi etap wykorzystywania flagi ONZ w celu bezprawnej, i do tego jawnej, agresywnej ingerencji USA w sprawy koreańskie lub ściśle mówiąc, w wojnę koreańską.

Prawdziwy stan rzeczy natomiast ilustrują następujące fakty.

27 czerwca 1950 roku prezydent Truman oświadczył, że wydał rozkaz wojskom amerykańskim, by przystąpiły do wojny przeciwko Korei Północnej. Ponadto amerykańska marynarka wojenna, która znajdowała się na Dalekim Wschodzie, otrzymała rozkaz: „Zapobiec atakowi na Formozę (Taiwan)", co było równoznaczne z faktyczną okupacją chińskiej wyspy Taiwan. Oznaczało to, że rząd USA przeszedł od polityki przygotowywania agresji do bezpośrednich aktów agresji i wkroczył na drogę niezamaskowanej ingerencji w sprawy Korei i Chin.

Dopiero po tym rozkazie Trumana, który rozpętał agresję amerykańską w Korei, zebrała się 27 czerwca Rada Bezpieczeństwa uchwalając zalecenia w sprawie udziału państw — członków Organizacji Narodów Zjednoczonych w tej wojnie, co przedstawiono jako pomoc dla reżimu południowo - koreańskiego. Zarówno uchwała Rady Bezpieczeństwa z 27 czerwca i poprzednia uchwała z 25 czerwca, jak i uchwały Rady Bezpieczeństwa powzięte w ciągu lipca 1950 r. były brutalnym pogwałceniem Karty NZ i dlatego były nielegalne. Nie mogły one posiadać mocy prawnej, gdyż przy podejmowaniu tych uchwał nie byli obecni przedstawiciele dwóch stałych członków Rady Bezpieczeństwa: Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej. A przecież zgodnie z Kartą NZ uchwały Rady Bezpieczeństwa posiadają moc prawną jedynie w tym wypadku, jeśli opowiada się za nimi większość członków Rady Bezpieczeństwa i jeśli w skład tej większości wchodzi wszystkich pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa. W danym wypadku szczególne znaczenie ma fakt nieobecności w Radzie Bezpieczeństwa przedstawiciela Chin, których interesy wojna w Korei w tak bezpośredni sposób narusza. Udział delegata kuomintangowskiego w podejmowaniu wspomnianych uchwał podkreśla jedynie ich nielegalny charakter.

Na te uchwały Rady Bezpieczeństwa powoływano się tutaj w celu usprawiedliwienia udziału szeregu państw w wojnie koreańskiej. Jednakże tych bezprawnych uchwał Rady Bezpieczeństwa nie można uważać za uchwały Organizacji Narodów Zjednoczonych. Z tego powodu flaga Organizacji Narodów Zjednoczonych służyła jedynie do zamaskowania udziału szeregu państw w wojnie koreańskiej. Rada Bezpieczeństwa dokonała tego z pogwałceniem Karty NZ, ponieważ agresywne koła amerykańskie potrzebowały takiego parawanu.

Oficjalne osobistości amerykańskie złożyły później wiele oświadczeń, w których wyszły na jaw rzeczywiste powody udziału Stanów Zjednoczonych w wojnie koreańskiej. Tak np. generał amerykański van Fleet oświadczył szczerze w styczniu 1952 roku: „Jakaś Korea musiała się zdarzyć albo tu, albo w jakiejś innej części świata". Uzasadniał on udział Stanów Zjednoczonych w wojnie koreańskiej tym, że dzięki tej wojnie wytworzyła się sytuacja, w której „fabryki nasze produkują dziś znów coraz więcej broni". Jasne jest, że wojna w Korei pomogła prowadzić politykę wyścigu zbrojeń, co bardzo odpowiadało agresywnym kołom Stanów Zjednoczonych. W latach 1950—1953 aż do chwili podpisania rozejmu w Korei Organizacja Narodów Zjednoczonych podejmowała szereg uchwał w sprawie Korei. Poczynając od sierpnia 1950 roku, gdy Związek Radziecki znów zaczął brać udział w posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa, firmowanie agresji amerykańskiej w Korei przez Radę Bezpieczeństwa było już niemożliwe. Od tego momentu w roli parawanu zaczęło występować Zgromadzenie Ogólne NZ, co w niemałym stopniu podważyło jego autorytet międzynarodowy.

Należy tu przypomnieć, że wszystkie te uchwały Rady Bezpieczeństwa i Zgromadzenia Ogólnego były podejmowane bez uwzględnienia interesów narodu koreańskiego i bez udziału przedstawicieli narodu koreańskiego w dyskusji nad tymi uchwałami. Wystarczy stwierdzić, że przedstawicieli Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej nie wysłuchano ani razu w ONZ w czasie rozpatrywania kwestii koreańskiej.

Wśród uczestników wojny przeciwko Korei Północnej figuruje oprócz Korei Południowej 16 państw, a mianowicie: Stany Zjednoczone, Anglia, Francja, Belgia, Holandia, Kanada, Australia, Nowa Zelandia, Unia Południowo - Afrykańska, Turcja, Kolumbia, Grecja, Luksemburg, Syjam, Filipiny, Abisynia. Lista tych krajów dowodzi, że większość wymienionych uczestników wojny to państwa posiadające kolonie i zainteresowane w utrzymaniu reżimu kolonialnego. Nie jest przypadkiem, że w wojnie tej nie brały prawie udziału kraje Azji. Nie chciało brać udziału np. żadne z państw azjatyckich wchodzących w skład Wspólnoty Brytyjskiej. Co się zaś tyczy pozostałych krajów Azji, które mimo wszystko uczestniczyły w tej wojnie, to nie trudno dostrzec, że chodzi o takie państwa, które w rzeczywistości nie mają jeszcze minimum niepodległości i samodzielności działania, bądź też uzależnione są całkowicie od głównych państw agresywnych.

Fakty dowodzą, że wojska, które wtargnęły na terytorium Korei Północnej, miały tylko szyld Organizacji Narodów Zjednoczonych. W istocie zaś obce wojska, które brały udział w wojnie przeciwko Korei Północnej, składały się co najmniej w 9/10 z wojsk USA. Pozostałych 15 państw dostarczyło nie więcej niż 1/10 obcych sił zbrojnych, które brały udział w wojnie koreańskiej. Udział ich stanowił tylko szyld dla agresji amerykańskiej w Korei. Wynika z tego również, kto ponosi główną odpowiedzialność za wyjątkowo okrutny, barbarzyński i nieludzki charakter prowadzenia wojny, na potwierdzenie czego przytaczano w swoim czasie wiele faktów. Nie zmniejsza to jednak odpowiedzialności innych państw, które brały udział w awanturze koreańskiej. Nie można pominąć również tych faktów, które dotyczą już okresu po zawarciu rozejmu w Korei. Jak wiadomo, natychmiast po zawarciu rozejmu rozpoczęły się rokowania między Stanami Zjednoczonymi a Koreą Południową w sprawie zawarcia układu militarnego. Układ ten został podpisany w październiku 1953 roku pod nazwą „układu o obronie wzajemnej między USA a Republiką Koreańską".

Jednakże każdy rozumie, że istota tego układu militarnego nie polega na zapewnieniu „obrony wzajemnej" Korei Południowej i Stanów Zjednoczonych, lecz na czymś zupełnie innym.

Przy pomocy tego układu agresywne koła amerykańskie pragną zapewnić sobie jeszcze jedną bazę wojenną, aby w dalszym ciągu zagrażać zarówno Korei Północnej jak i Chińskiej Republice Ludowej. Układ ten stanowi obecnie jedną z głównych przeszkód na drodze do realizacji praktycznych kroków w kierunku zjednoczenia Korei Południowej i Północnej.

Stany Zjednoczone zawierając z Koreą Południową układ o „obronie wzajemnej" nie usiłowały już maskować się flagą ONZ. Tym razem działały one w taki sposób, aby mieć jak największą swobodę działania w wypadku, gdyby uznano za celowe rozpoczęcie nowej agresji na półwyspie koreańskim.

Jakie wnioski wobec ONZ można wyciągnąć z faktów dotyczących wojny w Korei? Wnioski te są jasne. W rezultacie szeregu bezprawnych posunięć Rady Bezpieczeństwa i Zgromadzenia Ogólnego ONZ, Organizacja Narodów Zjednoczonych stoczyła się na pozycje strony wojującej w Korei. Flaga ONZ została w istocie rzeczy użyta jedynie dla zamaskowania agresji amerykańskiej. W opinii narodów całego świata fakt, że ONZ stała się stroną wojującą, obniżył w znacznym stopniu autorytet tej międzynarodowej organizacji. W tej sytuacji ONZ pozbawiła się możności występowania w charakterze bezstronnego organu międzynarodowego i nie może już wykonywać obiektywnie swych funkcji w rozwiązaniu problemu koreańskiego.

II.

Jak wiadomo, rozejm w Korei został zawarty z inicjatywy rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i rządu Chińskiej Republiki Ludowej. Inicjatywa ta została czynnie poparta przez Związek Radziecki.

Jednakże nawet po zawarciu rozejmu w ONZ, wskutek presji wywieranej na nią przez Stany Zjednoczone i niektóre inne państwa okazała się bezsilna, gdy chodziło o wykonanie warunków rozejmu.

Mimo że warunki rozejmu przewidywały zwołanie konferencji politycznej w celu uregulowania problemu koreańskiego, Zgromadzenie Ogólne NZ nie zdołało doprowadzić do zwołania konferencji, ponieważ jego własne uchwały w tej sprawie były sprzeczne z treścią układu rozejmowego. Wiadomo również, że sprawa swobodnego powrotu do ojczyzny jeńców koreańskich i chińskich nie została dotychczas rozstrzygnięta w taki sposób, jak przewiduje to układ rozejmowy. Przyjęcie wysuniętych w tej sprawie propozycji Chińskiej Republiki Ludowej byłoby zgodne z wymogami odpowiednich układów międzynarodowych. Dopiero konferencja ministrów spraw zagranicznych Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i ZSRR, która ogłosiła 18 lutego br. swój komunikat berliński, umożliwiła zwołanie obecnej konferencji w Genewie w celu uregulowania problemu koreańskiego. Delegacja radziecka całkowicie podziela zdanie premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czou En - laia, że Konferencja Genewska w sprawie Korei i Indochin nie ma nic wspólnego z Organizacją Narodów Zjednoczonych. Konferencja odbywa się poza ramami ONZ i nie jest związana żadną uchwałą Zgromadzenia Ogólnego.

Konferencja Genewska została zwołana w celu rozwiązania dwóch problemów: pokojowego uregulowania problemu koreańskiego i przy-

(Ciąg dalszy na 3 str.)

Przemówienie ministra Spraw Zagranicznych ZSRR
W. M. Mołotowa
w kwestii koreańskiej na Konferencji Genewskiej

(Ciąg dalszy z 2 str.)

wrócenia pokoju w Indochinach. Cechą znamienną Konferencji Genewskiej jest bezsporny fakt, że tylko pięć państw — Francja, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Chińska Republika Ludowa i Związek Radziecki — uczestniczy w rozpatrywaniu obu spraw. Podkreśla to szczególną odpowiedzialność tych państw za rozwiązanie wymienionych doniosłych problemów. Inne państwa reprezentowane na Konferencji Genewskiej biorą udział w omawianiu tylko jednego z tych problemów — albo koreańskiego albo indochińskiego, co nie pomniejsza znaczenia ich udziału w dyskusji nad odpowiednim problemem. Dlatego też próby delegacji amerykańskiej nieliczenia się z istniejącą sytuacją, w której delegacje Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Chińskiej Republiki Ludowej i Związku Radzieckiego ponoszą szczególną odpowiedzialność za Konferencję Genewską, nie mogą znaleźć uzasadnienia. Tego rodzaju próby są tym bardziej pozbawione podstaw, że właśnie Karta NZ przewiduje szczególną odpowiedzialność pięciu wielkich mocarstw jako stałych członków Rady Bezpieczeństwa za rozwiązywanie problemów międzynarodowych mających doniosłe znaczenie dla utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa.

Szereg delegacji na obecnej konferencji wykazuje tendencje sprowadzania sprawy do tego, jakoby Konferencja Genewska miała kierować się koniecznością wykonania uchwał Zgromadzenia Ogólnego NZ w sprawie Korei, powziętych 7 października 1950 roku w chwili największego nasilenia agresji amerykańskiej w Korei.. Przemilcza się przy tym istotny sens tej uchwały Zgromadzenia Ogólnego, na której bezprawny charakter już poprzednio wskazywałem.

W myśl uchwały Zgromadzenia Ogólnego z 7 października 1950 r. utworzona została nowa komisja ONZ, złożona z przedstawicieli państw, których większość brała udział w agresji amerykańskiej w Korei. Świadczy o tym fakt, że wśród 7 członków komisji znajdują się przedstawiciele 5 następujących państw: Australii, Holandii, Turcji, Syjamu i Filipin, których wojska wraz z wojskami amerykańskimi wtargnęły do Korei Północnej. Tej właśnie komisji polecono „podjęcie od powiednich kroków w celu ustabilizowania sytuacji w całej Korei", w tym również „przeprowadzenie wyborów". Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego stwierdza wyraźnie, że komisja będzie się opierać „na siłach zbrojnych narodów zjednoczonych" zarówno w Korei Południowej jak i w Północnej. Sens tej uchwały Zgromadzenia Ogólnego, której wykonania domagała się tu większość zabierających głos delegatów, polega na tym, aby przy pomocy okupacji wojskowej narzucić całej Korei panowanie reżimu lisynmanowskiego.

Jak wiadomo, nie udało się tego uczynić przy użyciu siły zbrojnej, przy pomocy agresywnej wojny, która trwała 3 lata. Czyż nie jest więc jasne, że nie można liczyć na to, by udało się osiągnąć podczas rokowań w Genewie to, czego nie zdołano narzucić narodowi koreańskiemu przemocą? W każdym razie sama dyskusja nad problemem koreańskim na Konferencji Genewskiej powinna była przekonać o tym tych, którzy udają, że tego nie rozumieją.

Ale na Konferencji Genewskiej przedstawiono także inny plan przywrócenia jedności Korei i pokojowego uregulowania całego problemu koreańskiego. Plan ten przedstawiony został przez Koreańską Republikę Ludowo - Demokratyczną.

Na czym polega sens propozycji Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej?

Delegacja radziecka uważa, że należy zwrócić uwagę Konferencji Genewskiej na główne aspekty projektu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, który przewiduje realizację trzech zasadniczych propozycji.

PO PIERWSZE — projekt ten przewiduje konieczność przeprowadzenia ogólnokoreańskich wyborów w warunkach nieskrępowanego wyrażenia woli ludności całej Korei. Projekt przewiduje, że zadanie to powinni rozstrzygnąć sami Koreańczycy w drodze porozumienia między Koreą Północną i Południową, i w tym celu powinna być utworzona odpowiednia komisja ogólnokoreańska złożona z przedstawicieli obu części Korei.

PO DRUGIE — projekt Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przewiduje wycofanie z Korei wszystkich obcych wojsk w określonym terminie. Projekt zawiera propozycje wycofania wszystkich obcych wojsk z Korei w terminie 6 miesięcznym. Jednakże minister Spraw Zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Nam Ir mówił już, że sprawa terminu wycofania obcych wojsk z Korei może być sprecyzowana i odpowiednio uzgodniona. Nie trzeba chyba dowodzić słuszności propozycji wycofania obcych wojsk z Korei przed przeprowadzeniem wolnych wyborów w całej Korei. Obecność obcych wojsk, które w dodatku niedawno jeszcze brały udział w wojnie, uniemożliwia oczywiście zapewnienie całkowitej swobody wyrażenia woli narodu koreańskiego w wyborach do ogólnokoreańskiego parlamentu, który ma utworzyć demokratyczny rząd zjednoczonej Korei. Wynika stąd, że wycofanie obcych wojsk powinno poprzedzić wybory ogólnokoreańskie. Ażeby nie odraczać wyborów ogólnokoreańskich, trzeba ustalić możliwie jak najkrótszy termin wycofania obcych wojsk.

PO TRZECIE — projekt Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przewiduje także, że państwa szczególnie zainteresowane w zapewnieniu pokoju na Dalekim Wschodzie powinny zobowiązać się do zapewnienia dalszego pokojowego rozwoju Korei. Tego rodzaju porozumienie między państwami ma doniosłe znaczenie dla narodu koreańskiego. Powinno ono zapobiec wszelkim próbom wszczęcia nowej wojny w Korei. Ponieważ wszyscy uczestnicy konferencji mówią o swym dążeniu do zapewnienia dalszego pokojowego rozwoju Korei, to zawarcie takiego porozumienia nie powinno napotykać nie dających się przezwyciężyć przeszkód. Rząd radziecki ze swej strony gotów jest wraz z innymi państwami wziąć udział w wykonaniu tego zadania i przyjąć odpowiednie zobowiązania w zakresie pokojowego rozwoju Korei.

Tak więc, projekt Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej daje wyraźne i szerokie możliwości definitywnego uregulowania problemu koreańskiego. Zapewnia on przywrócenie jedności niezawisłego państwa koreańskiego na zasadach demokratycznych, usunięcie jakiejkolwiek presji państw obcych na wewnętrzne sprawy Korei, a jednocześnie ustala zewnętrzne warunki bezpieczeństwa dla zjednoczenia Korei w jednolite, niezawisłe, demokratyczne państwo, w warunkach trwałego pokoju.

Największe sprzeciwy wywołała propozycja Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w sprawie utworzenia ogólnokoreańskiej komisji, która miała zająć się przygotowaniem i przeprowadzeniem ogólnokoreańskich wyborów do zgromadzenia narodowego i realizacją nie cierpiących zwłoki poczynań, zmierzających do ekonomicznego i kulturalnego zbliżenia między Koreą Północną i Południową. Kwestionuje się przy tym zasadę, iż taka ogólnokoreańska komisja, złożona z przedstawicieli Korei Północnej i Południowej powinna rozwiązywać powierzone jej problemy w trybie uzgadniania życzeń obu stron. Jednakże negowanie konieczności takiego uzgadniania równoznaczne jest z negowaniem samej możliwości zjednoczenia Korei Północnej i Południowej na podstawach demokratycznych, równoznaczne jest z wkroczeniem na drogę beznadziejnych prób narzucania jednej stronie woli drugiej strony.

Ludność Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej prowadziła bohaterską walkę i poniosła ogromne ofiary broniąc swych zdobyczy demokratycznych. Któż może uwierzyć, że Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną można zmusić, aby wyrzekła się swych praw i zdobyczy demokratycznych, co stałoby się nieuniknione, gdyby Korea Północna była podporządkowana obecnemu reżimowi południowo-koreańskiemu.

Czym się tłumaczy, że Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna okazała się zdolna do prowadzenia tak ofiarnej walki przeciwko obcej agresji i reżimowi południowo-koreańskiemu?

Istnieją po temu ważne powody. Jak wiadomo, podstawową masę ludności Korei stanowią chłopi. Natychmiast po wyzwoleniu Korei spod jarzma japońskiego, przed chłopami koreańskimi na północy kraju otworzyły się nie istniejące dawniej możliwości poprawy bytu, polepszenia ich materialnych i kulturalnych warunków życia. W ręce chłopów w Korei Północnej przeszły ziemie byłych obszarników japońskich i ich ówczesnych sługusów koreańskich. Ponad 700 tysięcy chłopów bezrolnych i małorolnych otrzymało bezpłatnie przeszło 1 milion hektarów ziemi należącej dawniej do kolonizatorów japońskich i ich pachołków, którzy ciemiężyli i rujnowali chłopów. Konstytucja Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej utrwaliła tę ważną demokratyczną zdobycz chłopów Korei Północnej.

W innej sytuacji znaleźli się chłopi w Korei Południowej. Nawet z danych koreańskiej komisji ONZ wynika, że w czasie okupacji japońskiej 40 proc. ziemi w Korei Południowej należało do najeźdźców japońskich. Według innych danych, należało do nich znacznie więcej ziemi — około 2/3 areału w Korei. Jednakże również po wypędzeniu militarystów japońskich ziemia w Korei Południowej przeszła w ręce tych samych kół rządzących, które dawniej wysługiwały się Japończykom. Sytuacja podstawowej masy chłopów nie uległa poprawie. Nie trudno zrozumieć, że chłopi Korei Północnej nie chcieli, aby podobne stosunki zapanowały również w północnej części kraju. Ustanowienie ustroju ludowo - demokratycznego w Korei Północnej doprowadziło do przekazania wielkich zakładów przemysłowych, należących dawniej w większości wypadków do okupantów japońskich, w ręce nowego państwa, do wprowadzenia ośmiogodzinnego dnia pracy, do utworzenia takich warunków ekonomicznych, w których robotnicy i robotnice mogli się nie bać bezrobocia i głodu i mogli być przekonani, że będą mieli zapewnioną pracę i zarobek.

Podczas gdy w Korei Północnej powstawały coraz bardziej sprzyjające warunki dla poprawy bytu chłopów, robotników i inteligencji, sytuacja mas pracujących w Korei Południowej była taka sama jak dawniej.

Utrzymanie południowo-koreańskiego reżimu lisynmanowskiego nie rokowało ludności Korei Południowej żadnych nadziei na poprawę sytuacji.

W warunkach ustroju ludowo - demokratycznego w Korei Północnej rozwinięto na szeroką skalę budownictwo kulturalne.

Otwarte zostały liczne szkoły podstawowe i średnie, zorganizowano 15 wyższych uczelni, których w ogóle nie było w czasie okupacji japońskiej. W tym samym czasie reżim lisynmanowski w Korei Południowej nie podejmował żadnych istotnych kroków ani w dziedzinie ekonomicznej, ani kulturalnej dla zaspokajania potrzeb narodu.

Wszystko to tłumaczy, dlaczego Koreańska Republika Ludowo - Demokratyczna z takim zdecydowaniem i entuzjazmem broniła swych zdobyczy przeciwko agresji zewnętrznej.

Równocześnie wskazane fakty świadczą o tym, że nie można zmusić ludności Korei Północnej, aby wyrzekła się zdobyczy ustroju ludowo-demokratycznego, i że próby rozszerzenia reżimu południowo - koreańskiego na Koreę Północną nie mogły się nie spotkać ze zdecydowaną odprawą.

Gdzie więc naród koreański powinien szukać wyjścia z takiej sytuacji? Wyjście można znaleźć w zjednoczeniu Korei na zasadach demokratycznych, a w tym celu konieczne jest utworzenie komisji ogólnokoreańskiej, składającej się z przedstawicieli Północnej i Południowej Korei, z przedstawicieli wybranych odpowiednio przez Najwyższe Zgromadzenie Ludowe KRL-D i Zgromadzenie Narodowe Republiki Koreańskiej z tym, aby w komisji tej uczestniczyli również reprezentanci największych demokratycznych organizacji społecznych Korei Północnej i Południowej. Jeżeli Konferencja Genewska przyczyni się do uzgodnienia zdań w sprawie takich warunków porozumienia między Koreą Północną i Południową, które umożliwią utrzymanie swobód demokratycznych nie wyłączając najważniejszych zdobyczy demokratycznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, i jeżeli równocześnie uzna się za konieczne uwzględnienie specyficznego charakteru sytuacji w Korei Południowej, osiągnięcie takiego porozumienia odpowiadać będzie interesom zarówno narodu koreańskiego jak i dążeniom innych narodów do pokoju i reform demokratycznych.

Uczestnicy Konferencji Genewskiej nie mogą zapomnieć takich faktów np. jak wystąpienie wiceprezydenta Korei Południowej Kim Son Su, który oskarżył prezydenta Li Syn Mana i jego rząd o zagarnięcie władzy, o rozprawę policyjną ze zgromadzeniem narodowym, i który podając się do dymisji 30 maja 1952 roku oświadczył: „Wstyd jest widzieć swe nazwisko na liście biurokratycznego, dyktatorskiego i sprzedajnego rządu Li Syn Mana". Można byłoby przytoczyć wiele faktów ze sprawozdań różnych komisji ONZ do sprawy Korei i z wielu wiadomości prasy niekomunistycznej różnych krajów, które potwierdzają wspomniane oświadczenie Kim Son Su, oświadczenie innego byłego wiceprezydenta południowo - koreańskiego Li Si Yena oraz wielu innych, że południowo-koreański reżim lisynmanowski — to reżim antynarodowy, terrorystyczny i sprzedajny. I ten półfaszystowski reżim chcą narzucić ludności Korei Północnej, która wie, co to są reformy demokratyczne, rozwój kultury narodowej, szczęście wolności. Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że tego rodzaju plany są nierealne i muszą się spotkać ze zdecydowanym potępieniem ze strony wszystkich prawdziwych zwolenników pokoju i demokracji.

III.

Konferencja Genewska a narody Azji

Dyskusja nad problemem koreańskim na Konferencji Genewskiej przykuwa uwagę narodów. Dotyczy to przede wszystkim narodów Azji.

Prawdą jest, że jeszcze niedawno Korea znajdowała się pod kolonialnym jarzmem okupantów japońskich i że okupacja ta trwała 40 lat. Ale prawdą jest również to, że dziś nie można traktować Korei jako obiektu polityki państw obcych przyzwyczajonych do rządzenia kolonia mi i ustanawiania reżimów kolonialnych. Naród koreański, tak samo jak wiele innych narodów Azji wkroczył na szeroką drogę demokratycznego rozwoju. Jedynie ludzie niezdolni do zrozumienia przemian historycznych, jakie zaszły w Azji mogą przypuszczać, że ludowo - demokratyczny ustrój Korei Północnej został narzucony przez kogoś z zewnątrz, i nie widzą, że ten nowy ustrój polityczno - społeczny cieszy się aktywnym poparciem ze strony narodu koreańskiego. Dowodzi tego sam fakt, że ci, którzy dopomagają demokratom koreańskim w utworzeniu nowego ustroju społecznego w Korei Północnej, cieszą się wielkim szacunkiem i najgłębszym zaufaniem wśród najszerszych kół narodu koreańskiego. Całkiem odmienna jest sytuacja w Korei Południowej, gdzie na wskroś przegniły, antynarodowy, sprzedajny reżim lisynmanowski widzi swe główne oparcie w obcych bagnetach. Nic dziwnego, że reżim ten pragnie, aby w Korei Południowej pozostały jak najdłużej wojska obce. Nic dziwnego, że jest on przeciwny wszelkim propozycjom mającym na celu przyspieszenie wycofania obcych wojsk z Korei.

Każdy rozumie, że rozwiązanie problemu koreańskiego na zasadach pokojowych i demokratycznych zależy obecnie przede wszystkim od stanowiska USA.

Jeśli polityka Stanów Zjednoczonych wobec Korei będzie się w dalszym ciągu opierała na planach wojennych niektórych generałów, którzy absolutnie nie rozumieją konieczności reform demokratycznych w krajach azjatyckich — to taka polityka nie może przyczynić się do uregulowania problemu koreańskiego i musi nieuchronnie zakończyć się fiaskiem. Polityka taka nie może znaleźć gruntu w zmienionych warunkach rozwoju społecznego państw azjatyckich. Dotychczasowa polityka Stanów Zjednoczonych wobec Korei jest tylko jednym z przejawów kursu politycznego amerykańskich kół rządzących wobec krajów azjatyckich. Występuje to szczególnie wyraźnie w ustosunkowaniu się tych kół amerykańskich do Chińskiej Republiki Ludowej.

Mimo że w Chinach zwyciężyły — i zwyciężyły już ostatecznie — prawdziwie ludowe siły, które utworzyły jesienią 1949 roku Chińską Republikę Ludową, Stany Zjednoczone prowadzą wrogą politykę wobec Chin i wobec narodu chińskiego. Jakie rezultaty może dać tego rodzaju agresywna polityka w stosunku do państwa z przeszło 500-milionową ludnością, i to w sytuacji, gdy świadomość i aktywność chińskich mas ludowych i ofiarna gotowość Chin do obrony swych praw wzrastają z każdym dniem.

Wykorzystując wojnę koreańską, Stany Zjednoczone zagarnęły wyspę Taiwan, stanowiącą część terytorium Chin, oraz przygotowują agresję przeciwko Chinom przy pomocy bandy Czang Kaiszeka, która usadowiła się na wyspie Taiwan. Znamienne jest, że na Konferencji Genewskiej wypowiedziano wiele frazesów na temat praw narodów, lecz nikt oprócz prawdziwych przyjaciół Chińskiej Republiki Ludowej nie zdecydował się powiedzieć ani słowa przeciwko zagarnięciu wyspy Taiwan.

Słyszeliśmy tu natomiast potoki przemówień z nieumiarkowanymi i nie przekonywającymi hymnami pod adresem USA.

Tylko drogą brutalnej presji na większość członków Organizacji Narodów Zjednoczonych udaje się amerykańskim kołom agresywnym na przestrzeni prawie 5 lat utrudniać Chińskiej Republice Ludowej zajęcie należnego jej miejsca w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Dzieje się tak, aczkolwiek nie można znaleźć żadnego uczciwego i niezależnego działacza demokratycznego, który by uważał to postępowanie USA za legalne lub w jakimkolwiek stopniu uzasadnione. Warto jednak stwierdzić fakt, że poczucie obowiązku obywatelskiego i elementarnej sprawiedliwości nie skłoniło żadnego z członków Organizacji Narodów Zjednoczonych, którzy tu przemawiali, by oświadczył, że czas położyć kres takiej nienormalnej i oburzającej sytuacji.

Jeśli się ma taki stosunek do Chińskiej Republiki Ludowej, to cóż mogą myśleć o polityce USA i o państwach popierających tę politykę inne narody Azji, które walczą w obronie swych praw i interesów?

W krajach obozu imperialistycznego jest oczywiście wiele ludzi niezadowolonych z faktu, że narody Azji wkroczyły na drogę zdecydowanej obrony swych praw i interesów. Czas jednak zrozumieć, że żadna polityka „z pozycji siły" nie może cofnąć koła historii. Narody Azji, której ludność stanowi przeszło połowę ludzkości całej kuli ziemskiej, wkroczyły na nową drogę, i nie ma takiej siły, nie ma takiej władzy, która mogłaby przeszkodzić w nowym, rzeczywiście demokratycznym rozwoju narodów w Azji, i zresztą nie tylko w Azji.

Wiemy oczywiście, że obecnie snuje się plany utworzenia nowego bloku wojskowego, wymierzonego przeciwko narodom Azji południowo-wschodniej. Zajmują się tym obecnie koła rządzące niektórych państw ze Stanami Zjednoczonymi na czele. Ten nowy agresywny blok wymierzony przeciwko narodom Azji nie jest jeszcze ostatecznie zmontowany, ale odbywają się już narady generałów w Singapurze i innych miejscowościach z udziałem przedstawicieli kół wojskowych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Australii. Być może uda się inspiratorom tego bloku wciągnąć doń również niektóre zależne państwa azjatyckie. Jednakże wśród szerokich kół światowej opinii publicznej plany te zostały już ocenione negatywnie. Tego rodzaju plany wojskowe zmierzają przede wszystkim do zachowania i utrwalenia za wszelką cenę reżimu kolonialnego oraz do nałożenia kajdan narodom dążącym do wolności i niepodległości. Plany te są wyrazem

(Dokończenie na 4 str.)

Sprawa Marty Sobótko i kilku odpowiedzi na krytykę

W numerze 71 „Głosu Koszalińskiego" 25 marca br. ukazał się artykuł pt.: „Sprawa nie tylko Marty Sobótko". W artykule tym poddaliśmy ostrej krytyce dyrekcję zespołu PGR Mielno za brak troski o warunki bytowe robotników stałych i sezonowych. Jaskrawym tego przykładem była właśnie sprawa Marty Sobótko, matki trojga małych dzieci, znajdującej się w trudnych warunkach mieszkaniowych. Ponadto dyrektor zespołu PGR Mielno Rościszewski skrytykowany został za lekceważenie rolnej rady zakładowej i nieliczenie się z jej rolą i zadaniami, jakie ma do spełnienia w zespole.

Artykuł ten został skierowany do Zjednoczenia PGR Koszalin, Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Prac. Rolnych i Leśnych oraz do KP PZPR w Koszalinie. Spodziewaliśmy się, że te instytucje i instancja partyjna zajmą się sygnalizowanymi sprawami, zbadają je wnikliwie na miejscu i pomogą w usunięciu karygodnych zaniedbań, a wobec winnych wyciągną odpowiednie wnioski.

Jedynie Komitet Powiatowy partii częściowo spełnił wnioski gazety. W zespole PGR Mielno została utworzona grupa kandydacka. Przedstawiciel KP PZPR tow. Adamczewski dopomógł też w wyborze nowej rolnej rady zakładowej i w odpowiednim ustawieniu jej do dalszej pracy, a Marta Sobótko otrzymała nowe mieszkanie głównie dzięki jego osobistej, energicznej interwencji.

Jeżeli zaś chodzi o Zjednoczenie PGR Koszalin i Zw. Zaw. Pracowników Rolnych i Leśnych, to... Ale oddajmy „głos" wyjaśnieniom, nadesłanym do redakcji w odpowiedzi na wyżej wymieniony artykuł.

Oto co pisze m. in. Zjednoczenie PGR Koszalin:

„Pracownicy wyznaczeni przez dyrektora Rościszewskiego na wyjazd na dożynki centralne w Szczecinie byli to przodownicy pracy, pełniący wówczas obowiązki brygadzistów w zakładach ogrodniczych w Koszalinie. Obecnie, w drodze awansu społecznego zajmują oni stanowiska kierowników tychże zakładów ogrodniczych".

W rzeczywistości sprawa wygląda nieco inaczej. Pracownicy, o których mowa, pełnili w zakładach ogrodniczych obowiązki kierowników, zatrudnionych na etatach brygadzistów, a z chwilą, kiedy znalazły się etaty na stanowiska kierownicze, automatycznie dokonał się „awans". Warto przypomnieć, że rolna rada zakładowa była przeciwna wysłaniu na dożynki właśnie tych pracowników, ponieważ w zespole są ludzie bardziej zasługujący na ten zaszczyt. Wystarczy wymienić chociażby siostry Zofię i Stanisławę Szczepaniak.

Dalej w wyjaśnieniu czytamy:

„... odnośnie warunków bytowych ob. Marty Sobótko, sprawę uzgodniono na miejscu przy współudziale ob. Sobótko, przewodniczącej rolnej rady zakładowej i dyrektora zespołu. Tymczasowo przydzielono jej mieszkanie zastępcze do czasu wyremontowania mieszkania dla niej przeznaczonego. Uzgodnione zostały również kolejne remonty mieszkań pracowniczych".

Skonfrontujmy i tę część wyjaśnienia z rzeczywistością. Otóż i dyrektor Rościszewski i przewodnicząca rolnej rady zakładowej Anna Olczakowa zgodnie stwierdzają, że nie miało miejsca żadne „uzgadnianie", że nie ma mieszkania w remoncie przeznaczonego dla Marty Sobótko, że nie uzgadniano też z przedstawicielem Zjednoczenia żadnych kolejnych remontów.

Takie to „wyjaśnienie", którego nie można nazwać inaczej, jak odżegnywaniem się od gruntownego zbadania sprawy i zajęcia się nią, „skomponowano" w Zjednoczeniu PGR Koszalin, a pod pisał się pod nim sam dyr. Błażejewski.

Drugie wyjaśnienie, podpisane przez przewodniczącego Jana Trzaskowskiego otrzymaliśmy od Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Prac. Rolnych i Leśnych. Pomijając już fakt, że jest ono podobnie „wnikliwe", jak wyjaśnienie Zjednoczenia PGR, utrzymane jest ponadto w tonie, łagodnie mówiąc niewłaściwym.

A więc w wyjaśnieniu tym czytamy m. in.:

„... Nie wiemy, czy redakcji jest wiadome, że Sobótko już wcześniej otrzymywała dwukrotnie inne mieszkania, lecz nie wyraziła chęci przeniesienia się".

Nie dziwmy się, że nie wyraziła chęci. Byłoby to przysłowiowe: „zamienił stryjek siekierkę na kijek". Pisaliśmy o tym obszernie w poprzednim artykule, dotyczącym PGR Mielno.

I dalej:

„... niesłusznie napisano w gazecie, że ob. Sobótko jest przodownicą, gdyż w/w zaniedbuje się w pracy i demoralizuje innych".

Najwidoczniej 125 proc. przeciętnej miesięcznej normy, wykonywanej przez Martę Sobótko, to dla tow. Trzaskowskiego podstawa do stwierdzenia, że „w/w zaniedbuje się w pracy" i nawet — demoralizuje innych. Co najmniej — zadziwiające.

Przeczytaliśmy jeszcze ponadto, że kilku instruktorów ZO „sypia w zarządzie na biurkach, a jednak nie załamuje się w pracy" itd. itd. Czyżby tow. Trzaskowski chciał w ten sposób pokrzepić robotników PGR Mielno i dodać im otuchy?

Gdyby ci towarzysze, którzy „wyjaśnienia" takie podpisali, uważając tym samym sprawę za załatwioną, rzetelnie zainteresowali się sytuacją w PGR Mielno, to nie uszłyby ich uwagi takie fakty, że robotnicy sezonowi nie otrzymywali przez 6 (słownie: sześć) miesięcy czystej bielizny, że nie wszyscy robotnicy zatrudnieni przy wysiewie nawozów sztucznych mieli ubrania ochronne, że magazynier Gawrylenko w dalszym ciągu ordynarnie odnosi się do ludzi i nie dba o powierzone jego opiece mienie państwowe.

Nie wiemy, czy towarzysze Błażejewski i Trzaskowski orientują się np. jak wygląda obecnie sytuacja w grupie budowlanej. Sygnalizujemy na wszelki wypadek, że robotnicy większą część dnia spędzają bez pracy wskutek nieudolności i niedbalstwa kierownika grupy budowlanej, Nowaka. Dyr. Błażejewski wie przecież od dawna, że Nowak — stolarz, który trudnił się kiedyś wyrabianiem trumien, to nieodpowiedni człowiek na tym miejscu. Wie — i nic się w tej sprawie nie robi.

Można śmiało powiedzieć: w PGR Mielno, jeżeli chodzi o warunki bytowe i kulturalne robotników, nic się właściwie nie zmieniło, a minęło już przecież 6 tygodni od czasu opublikowania artykułu.

Trzeba więc zająć się poważnie zespołem PGR Mielno, pomóc dyrekcji i radzie zakładowej w rozwiązaniu trudności. Komitet powiatowy partii nie może też poprzestać na założeniu grupy kandydackiej. Winien on udzielić jej konkretnej pomocy.

Całokształtem spraw zespołu PGR Mielno pragniemy również zainteresować Wydział PGR KW partii.

CZESŁAWA ŻURAWIK

O lepsze zaopatrzenie w wodę gospodarstw hodowlanych na wsi koszalińskiej

W myśl uchwał II Zjazdu Partii wieś koszalińska musi poważnie rozwinąć hodowlę. Jest to jeden z warunków podniesienia naszego rolnictwa w ogóle, jeden z ważnych warunków wzrostu dobrobytu ludzi pracy. Struktura zasiewów w roku bieżącym wykazuje, że nasze PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i gospodarstwa indywidualne zwiększają bazę paszową. Bardziej intensywnie przystąpiliśmy do zagospodarowywania naszych łąk, szerzej stosujemy na nich niezbędne zabiegi pielęgnacyjne, rozszerzamy uprawy roślin pastewnych, poplonów i międzyplonów, szereg PGR i spółdzielni produkcyjnych wprowadza uprawę takich cennych roślin pastewnych jak słonecznik, koński ząb i inne.

Walcząc o zwiększenie bazy paszowej często jednak zapominamy o jednym ważnym warunku dalszego rozwoju hodowli, a mianowicie nieprzerwanym zabezpieczeniu w dobrą wodę gospodarstw hodowlanych. Zaopatrzenie w dobrą wodę posiada duże znaczenie w pracy każdego gospodarstwa rolnego, sprzyja zdrowotności zwierząt i podnosi ich wydajność.

Jak sprawa zaopatrzenia w wodę gospodarstw wiejskich przedstawia się w województwie koszalińskim?

Teren naszego województwa jest jedną z nielicznych dzielnic kraju o najbardziej różnorodnych urządzeniach służących do tego celu. Mamy we wsiach stare studnie kopane o cembrowaniu z drzewa, kamienia polnego i cegły, o cembrowaniu z kręgów betonowych, studnie wiercone na tzw. wody względne, wreszcie studnie wbijane na wody płytkie tzw. „abisynki". Dochodzą do tego różnorodne ujęcia źródeł wybijających ze stoków przeważnie na granicy pól ornych oraz rzadkie co prawda, głębokie studnie artezyjskie. Jeszcze bogatszy jest asortyment urządzeń pompowych. Na wsiach koszalińskich spotykamy wszelkiego rodzaju pompy, których rozmaita jest również siła napędowa — począwszy od ręcznych kieratów, a skończywszy na tzw. „taranach hydraulicznych" oraz silnikach elektrycznych i spalinowych. Mamy również w województwie wiejskie sieci wodociągowe, obejmujące kilka gospodarstw lub nawet zaopatrujące w wodę kilka gromad, jak np. sieć wodociągowa długości 25 km w powiecie sławneńskim, zaopatrująca w wodę gromady Janiewice — Gwiazdowo, Żukowo i Łętowo.

Trzeba jednak stwierdzić, że stan istniejących urządzeń zaopatrujących gospodarstwa w wodę, nie wszędzie jest dobry. Wiele z nich uległo zniszczeniu w okresie działań wojennych, wiele jest nieczynnych wskutek braku należytej konserwacji lub uległo uszkodzeniu wskutek niefachowych napraw, wreszcie w wielu wypadkach wyczerpały się zbiorniki wodne. Kierownictwa robót wodno-melioracyjnych na naszym terenie z braku fachowców, wskutek narastających potrzeb terenu w dziedzinie melioracji nie mogą sprostać swym zadaniom w konserwacji i dalszej rozbudowie urządzeń wodnych.

Obok stałej konserwacji istniejących urządzeń wodnych na naszej wsi coraz bardziej palącą sprawą jest budowa nowych, szczególnie w spółdzielniach produkcyjnych, które dzięki zwiększonej pomocy państwa w coraz szerszej mierze przystępują do budowy wzorowych obór, chlewni itd. W nowowybudowanych chlewniach i oborach w spółdzielniach produkcyjnych zaopatrywanie w wodę nie jest zmechanizowane co jest uciążliwe. Dla przykładu podam, że czerpanie i transport wody do obory liczącej tylko 50 krów przy pomocy prymitywnych środków, wymaga rocznie 1.500 roboczodniówek oraz około 240 dniówek konnych.

Co jest potrzebne, aby urządzenia wodne na naszym terenie doprowadzić w pełni do stanu używalności, a zarazem w dalszym ciągu je rozbudowywać?

Palącą sprawą w naszym województwie jest zorganizowanie przedsiębiorstwa studniarsko - wodociągowego, dysponującego co najmniej 30 warsztatami usługowymi w większych ośrodkach województwa. Konieczne jest również szkolenie kadr studniarsko-wodociągowych, gdyż odczuwamy ich brak. I tę sprawę można rozwiązać. Mógł na przykład szkolić fachowców — studniarzy Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Słupsku.

Należyte zaopatrzenie w wodę gospodarstw hodowlanych na naszej wsi oraz zmechanizowanie tego zaopatrzenia jest sprawą dużej wagi. Toteż Wojewódzki Zarząd Rolnictwa wraz z Wydziałem Przemysłu Prezydium Woj RN i DOSZ winny sprawę tę przedyskutować i podjąć niezbędne kroki. Musimy pamiętać, że nieprzerwane zaopatrzenie w dobrą wodę gospodarstw hodowlanych — to ważny warunek dalszego rozwoju rolnictwa na Ziemi Koszalińskiej.

Inż. JAN MICHAŁOWSKI
Woj. Zarząd Rolnictwa
Zarząd Wodno - Melioracyjny

Przemówienie ministra W. M. Mołotowa na Konferencji Genewskiej

(Dokończenie z 3 str.)

agresywnych dążeń kół rządzących pewnych państw, lecz są sprzeczne z interesami pokoju oraz interesami ujarzmionych narodów, które dążą do wyzwolenia.

Zarówno w kwestii koreańskiej, jak i we wszystkich innych zagadnieniach o znaczeniu międzynarodowym Związek Radziecki broni pokoju i swobodnego rozwoju narodów. Podczas gdy koła rządzące USA i niektórych innych państw usiłują tworzyć bloki wojskowe zarówno w Europie, jak i w Azji, Związek Radziecki broni sprawy zbiorowego bezpieczeństwa narodów i gdyby ten system bezpieczeństwa zbiorowego został wprowadzony, zniknęłaby konieczność tworzenia przeciwstawiających się sobie ugrupowań militarnych. Ta polityka Związku Radzieckiego jest podyktowana dążeniem do utrzymania i utrwalenia pokoju na całym świecie.

Wiadomo, że obecnie podejmuje się wszelkiego rodzaju kroki w kierunku utworzenia nowego militarnego ugrupowania państw zachodnio-europejskich, ugrupowania opierającego się na remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Tego rodzaju plany nie są niczym innym, jak przygotowywaniem nowej wojny w Europie w interesie agresywnych kół imperialistycznych.

Związek Radziecki nieustannie ostrzega przed niebezpieczeństwem takich agresywnych planów. Związek Radziecki był i jest za tym, aby zamiast tworzenia przeciwstawnych sobie ugrupowań militarnych w Europie doprowadzono do zjednoczenia wysiłków wszystkich państw europejskich bez względu na ich ustrój społeczny i aby te połączone wysiłki zmierzały do zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego wszystkich państw Europy. W tym właśnie celu Związek Radziecki zaproponował zawarcie „ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie".

Obecnie widzimy, że również wobec krajów Azji snuje się plany stworzenia nowych ugrupowań militarnych tych państw, które dążą do utrzymania reżimu kolonialnego i powstrzymania ruchu narodowo-wyzwoleńczego narodów Azji. Tego rodzaju plany nie mogą odpowiadać interesom pokoju i nie mogą uzyskać poparcia narodów. Z planów tych przebija dążenie do utrzymania w Azji należących już do przeszłości przywilejów państw nieazjatyckich, z czym nie chcą się pogodzić narody Azji.

Jednakże przed narodami Azji otworzyły się już inne, nowe drogi. Mówi o tym również zgłoszona na tej konferencji propozycja premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia, zmierzająca do zjednoczenia wysiłków narodów Azji w dziele zapewnienia pokoju między narodami.

Związek Radziecki całkowicie podziela te dążenia do zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego wszystkim narodom Azji, podobnie jak dąży do tego, aby doprowadzić do osiągnięcia porozumienia w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego wszystkich narodów Europy.

Miliony ludzi oczekują, że Konferencja Genewska wniesie doniosły wkład do dzieła utrwalenia pokoju powszechnego. Konferencja Genewska powinna dołożyć wszelkich starań, aby nie zawieść tych nadziei.

Widzieć człowieka pracy

Kiedy kierownictwo zakładu układa plany produkcyjne i stawia przed załogą zadanie realizowania ich, nie zawsze zdaje sobie sprawę, że wykonanie planów produkcyjnych zależy również od warunków higieny i bezpieczeństwa pracy. Często widzi się tylko plan i jego cyfrowe wykonanie, nie dostrzegając bezpośredniego wykonawcy— człowieka i jego potrzeb.

Sprawa bezpieczeństwa i higieny pracy w słupskich zakładach produkcyjnych nie wygląda dobrze. Inwestycje odkłada się na później, a kredyty przeznaczone na BHP nie raz przepadają. Taka właśnie sytuacja istnieje w Słupskiej Fabryce Narzędzi Rolniczych. Ryszard Chodorowski odpowiedzialny za sprawy higieny, nic nam o sprawach BHP nie może powiedzieć. Na stanowisku referenta BHP pracuje od niedawna. O tym nikt wam nic konkretnego nie powie — mówi ob. Chodorowski — referenci BHP zmieniali się u nas co kilka tygodni.

Jesteśmy w hali produkcyjnej, gdzie mieści się dział tłoczni, kuźni, spawalni i wiertarek. Szczypiący dym mówi nam o braku wentylacji. Powietrze jest tu ciężkie, nad stanowiskami kuźni i hartowni unoszą się obłoki pary rozchodzącej się po całej hali. Choroba montera przerwała podobno instalowanie wentylacji. Na hali produkcyjnej leży rzeczywiście rozmontowany wyciąg powietrzny. Idziemy dalej. Od pieców bije żar, wokół swąd żelaza. I tu brak wentylatorów. Jedyną wentylacją są otwarte drzwi i maleńki wentylatorek nad działem spawalni. Trudno tu pracować. Na wszystkie zapytania pada jednakowa odpowiedź — zrobimy, robi się... Najgorzej jednak przedstawia się sprawa rozbieralni i umywalni dla robotników. Mały, mroczny pokoik bez drzwi, kilka dość zniszczonych szafek — to cała rozbieralnia. A gdzie się przebierają kobiety? Tu — pada odpowiedź ob. Chodorowskiego. Rozbieralnia jest więc wspólna. Panuje tu brud i nieporządek. Trudno sobie wyobrazić, że kierownictwo SFNR toleruje taki stan.

Nielepiej przedstawia się sprawa higieny i bezpieczeństwa pracy w Słupskim Tartaku. Robotnicy pracują wśród obłoków kurzu, trudno oddychać. Brak popychaczy do drewna, może spowodować nieszczęśliwy wypadek. Rozbieralnia mieści się w świetlicy. Robotnicy skarżą się na brak ręczników...

Oto krótki obraz stanu higieny i bezpieczeństwa pracy w niektórych słupskich zakładach produkcyjnych.

Winę za ten stan ponoszą kierownictwa zakładów i organizacje związkowe, którym plany produkcyjne przysłania ją człowieka. Takiego stanu, zwłaszcza obecnie po uchwałach II Zjazdu naszej partii tolerować dłużej nie można. Sprawa higieny i bezpieczeństwa pracy winna być m. in. tematem obrad prezydiów rad zakładowych i ośrodkiem ich zainteresowania.

K. JANOWSKI

Poradnik rolnika

Ochrona lnu przed pchełkami

Według dotychczasowych badań i obserwacji największe i najbardziej powszechne szkody w plantacjach lnu wyrządzają pchełkowate, a zwłaszcza zapadka lnianówka. Jest to najpoważniejszy szkodnik upraw lnu. Drobny, czarny, z granatowo-zielonkawym połyskiem, chrząszcz spędza zimę w ściółce lub pod opadłym listowiem po brzegach pól. Na wiosnę żywi się najpierw na roślinach rosnących dziko, skąd się przenosi na wschody lnu.

Jak wykazują spostrzeżenia, na stopień porażenia lnu przez pchełki nie wpływa termin siewu, lecz przebieg pogody w okresie krytycznym rozwoju lnu. Okresem krytycznym — jest stadium liścieni. Wysokość plonu jest w ścisłej zależności od stopnia ich uszkodzenia. Pchełki wychodzą z zimowisk wcześniej niż najwcześniejsze siewy lnu, tak że zasadniczo żaden siew nie jest odnich wolny. O ile w okresie stadium liścieni panuje pogoda słoneczna i ciepło — to zasiewy lnu mogą być zniszczone w 100 proc. w ciągu 2 — 3 dni.

Mniej szkodliwe są chrząszcze pojawiające się w połowie lata na roślinach starszych, pchełki drugiego pokolenia, jednak żer ich również obniża wartość włókna.

Ponieważ z wielu innych względów wczesny siew lnu jest korzystniejszy (pełniejsze nasiona, wczesny zbiór itp.) sprawę należy stawiać tak: len wysiewać możliwie najwcześniej, lecz nie sugerować się, że to zwalnia plantatora od troski o zasiew. Zapobieganie szkodom polega na możliwie wczesnym i jednoczesnym w całej okolicy siewie lnu, możliwie wczesnym zbiorze, szybkiej podorywce i orce zimowej po lnie.

Doraźne zwalczanie przeprowadza się następująco: po wzejściu lnu o ile jest pogoda i stwierdza się obecność pchełek, wykonać opylanie przy pomocy „Azotoxu" używając 20 kg preparatu na 1 ha. Po 2 — 3 dniach o ile panuje pogoda ciepła i słoneczna, powtórzyć zabieg. Niebezpieczeństwo żeru pchełek kończy się z chwilą rozwinięcia przez rośliny pierwszych listków, co przy różnej pogodzie następuje w ciągu 4 — 8 dni. Zamiast Azotoxu użyć też można Gammexane, Rotenon.

Kontrola w terenie dokonana przez SOR wykazała, że GS-y są zaopatrzone w środki chemiczne, chodzi tylko o odpowiednie zastosowanie tych preparatów i we właściwym czasie.

mgr. HALINA PIENIUTO

Kronika partyjna

Seminarium dla wykładowców

Seminarium dla wykładowców Kół Studiowania Historii KPZR i Polskiego Ruchu Robotniczego z tematyki ideologicznej i partyjnej II Zjazdu PZPR oraz 2-ch ostatnich tematów: historii polskiego ruchu robotniczego odbędzie się dnia 14 i 15 bm w sali Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego w Koszalinie.

Odczyt

Ośrodek Szkolenia Partyjnego KW i KM zawiadamia wszystkich sekretarzy podst. org. part. m. Koszalina, wykładowców szkolenia partyjnego, prelegentów i agitatorów, aktyw partyjny, związków zaw., ZMP, ZSCh i aktywistów Frontu Narodowego, że w dniu 13 bm. o godz. 17 w sali Ośrodka przy ul. Waryńskiego 7 odbędzie się odczyt pt.: „Węzłowe zadania planu gospodarczego na rok 1954".

Seminarium

Ośrodek Szkolenia Partyjnego KW i KM w Koszalinie zawiadamia wykładowców szkół politycznych i kursów podstawowych z Koszalina, że w dniu 14 bm. o godz. 8 rano w sali Ośrodka przy ul. Waryńskiego 7 odbędzie się seminarium z dalszych, kolejnych (ostatnich) tematów materiałów II Zjazdu partii.

Przepisy obowiązujące
w miejscowościach wypoczynkowych i uzdrowiskach położonych w strefie nadgranicznej

W związku z rozpoczętym sezonem letnim przypomina się o obowiązujących na obszarze strefy nadgranicznej przepisach dla wczasowiczów, turystów, uczestników obozów, kolonii, wycieczek zbiorowych oraz dla osób przebywających w sanatoriach i domach leczniczo-profilaktycznych.

Przez strefę nadgraniczną rozumie się pas szerokości od 2 do 6 km od granicy, oznaczony przy drogach publicznych i szlakach turystycznych specjalnymi tablicami z napisem „strefa nadgraniczna". Pracownicy instytucji i przesiębiorstw państwowych oraz uspołecznionych, jak również członkowie rodzin, będący na utrzymaniu pracownika, uczestnicy obozów, kolonii, wycieczek oraz turyści wyjeżdżający w sezonie letnim i zimowym 1954/55 roku do miejscowości wypoczynkowych i kuracyjnych, położonych w strefie nadgranicznej, powinni zaopatrzyć się przed wyjazdem w następujące dokumenty:

a) ważny dokument stwierdzający tożsamość (za dokument, którym obywatel może się legitymować uważa się: 1) dowód osobisty, 2) tymczasowe zaświadczenie tożsamości, 3) kartę meldunkową wraz z odcinkiem złożenia ankiety i legitymację zakładu naukowego),

b) zaświadczenie z zakładu pracy, względnie dla uczących się a nie pracujących zaświadczenie z zakładu naukowego, a odnośnie mieszkańców wsi, członków i pracowników spółdzielni produkcyjnych zaświadczenie zarządu spółdzielni produkcyjnej (pracownicy (członkowie rodzin) obowiązani są po powrocie z wypoczynku zwrócić wykorzystane zaświadczenia (skierowanie) instytucji, która zaświadczenie wystawiła),

c) kartę meldunkową (obowiązuje osoby od lat 16).

Obowiązek posiadania karty meldunkowej nie dotyczy legitymujących się dowodem osobistym. Dla osób, skierowanych przez Fundusz Wczasów Pracowniczych właściwym zaświadczeniem jest skierowanie FWP, potwierdzone pieczęcią ośrodka FWP, w którym osoby te przebywają.

Skierowaniem, o którym wyżej mowa, jest również skierowanie na wczasy świąteczne (2 — 3 dniowe). Dla osób skierowanych przez Naczelną Dyrekcję Uzdrowisk względnie Min. Zdrowia właściwym zaświadczeniem jest przed upływem 24 godzin od przybycia skierowanie Naczelnej Dyrekcji Uzdrowisk lub Ministerstwa Zdrowia, a po upływie tego czasu — zaświadczenie wydane na podstawie skierowania przez miejscową dyrekcję uzdrowiska.

Dokumenty te należy mieć stale przy sobie i okazywać je na żądanie organów WOP (nie dotyczy dzieci do lat 13).

Do przebywania w strefie nadgranicznej uprawnione są ponadto osoby posiadające specjalne książeczki turystyczne, wydane przez Zarząd Główny, względnie zarządy okręgowe PTTK.

Po przybyciu na miejsce należy zameldować się u miejscowych organów, prowadzących ewidencję ludności, w ciągu 24 godzin od chwili przybycia do strefy nadgranicznej. Osoby przebywające w domach wczasowych, sanatoriach, domach leczniczo-profilaktycznych, schroniskach turystycznych dokonują czynności zameldowania się przez kierownictwo domu. Obowiązek zameldowania się nie dotyczy osób, których czas pobytu w strefie nadgranicznej nie przekracza 24 godzin od chwili przybycia do miejscowości określonej w zaświadczeniu.

Uczestnicy kolonii, obozów, wycieczek zbiorowych bez względu na okres zamierzonego pobytu w strefie nadgranicznej winni przebywać pod kierownictwem odpowiedzialnej osoby, która obowiązana jest:

1) posiadać zaświadczenie właściwej instytucji lub organizacji społeczno-politycznej wymieniające nazwisko i imię kierownika, miejsce pobytu, czas trwania oraz liczbę uczestników wycieczki, kolonii lub obozu;

2) posiadać 2 egz. spisu imiennego grupy, podpisane przez kierownika instytucji (zakładu pracy, szkoły) i kierownika grupy z podaniem nazwiska i imienia, daty i miejsca urodzenia, zawodu oraz stałego miejsca zamieszkania każdego członka grupy;

3) z chwilą przybycia na miejsce potwierdzić pobyt grupy u miejscowych organów MO lub WOP pozostawiając tamże 1 egz. spisu imiennego;

4) uzgodnić uprzednio z miejscowymi organami WOP-u miejsce rozmieszczenia obozu i kolonii.

Przebywający na wypoczynku w sanatorium (w domu leczniczo-profilaktycznym) schronisku turystycznym oraz uczestnicy obozów, kolonii i wycieczek zbiorowych winni znać i stosować się do przepisów obowiązujących w danej miejscowości strefy nadgranicznej. Poruszanie się w strefie nadgranicznej w porze dziennej może odbywać się w granicach rejonu określonego w zaświadczeniu (skierowaniu) z tym, że poruszanie się w odległości 2 km od linii granicy może się odbywać tylko w rejonach wyznaczonych przez wojewódzki organ administracji państwowej, organa WOP przy udziale przedstawicieli PTTK.

Poruszanie się w strefie nadgranicznej w porze nocnej jest dozwolone wyłącznie w obrębie osiedli.

Posiadanie aparatów fotograficznych i fotografowanie jest w zasadzie dozwolone, z wyjątkiem fotografowania obiektów wojskowych, urządzeń granicznych, komunikacyjnych, przemysłowych i innych urządzeń podlegających zakazowi fotografowania.

Obowiązkiem kierownictwa i personelu każdego domu wczasowego, sanatorium, domu leczniczo-profilaktycznego, schroniska turystycznego jest: znać i przestrzegać przepisy obowiązujące na danym terenie strefy nadgranicznej i zapoznać z nimi wszystkie osoby w tych domach przebywające.

Obowiązek posiadania wymienionych dokumentów dotyczy również osób przebywających w miejscowościach wypoczynkowych w pobliżu strefy nadgranicznej, o ile zamierzają udać się do strefy nadgranicznej. Osoby nie posiadające tych dokumentów, a zamierzające udać się do strefy nadgranicznej w celach wypoczynkowych, powinny posiadać zezwolenie na wyjazd do strefy nadgranicznej wydane przez prezydium powiatowej (miejskiej, dzielnicowej) rady narodowej miejsca ich stałego zamieszkania.

Dla wygody pracowników

W celu udogodnienia pracownikom Spółdzielni „Dąb Pomorski" w Słupsku, nabywania najpotrzebniejszych artykułów pierwszej potrzeby podczas pracy, uruchomiono na terenie tej spółdzielni kiosk MHD.

Na zdjęciu: jeden z pierwszych klientów; z lewej sprzedawca Jan Cyganek.

Posłowie przyjmują

Posłowie na Sejm PRL województwa koszalińskiego przyjmują interesantów w każdy wtorek w godz. od 13 — 16 w Biurze Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego pokój 134 (gmach Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie). Biuro czynne jest codziennie w godz. od 8—15.

Upływa termin zapisów na Studium Zaoczne Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego

Studium Zaoczne Wydziału Prawa otwiera możliwości ukończenia studiów prawniczych osobom pracującym zawodowo, których praca zawodowa wymaga uzupełnienia kwalifikacji studiami uniwersyteckimi.

Warunkiem przyjęcia jest posiadanie matury (świadectwa dojrzałości), skierowanie z zakładu pracy oraz złożenie egzaminu wstępnego.

Podania o przyjęcie należy kierować do studium drogą służbową za pośrednictwem zakładu pracy oraz władz naczelnych tego zakładu pracy w terminie do 15 maja br.

Bliższych informacji udziela Studium Zaoczne Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28.

Wytwórnia win w Lipce przygotowuje się do sezonu

Wytwórnia win w Lipce zespół PGR Debrzno w woj. koszalińskim przygotowuje się już obecnie do tegorocznej kampanii — tłoczenia owoców, które odbywa się w lecie. Owoców dostarczają własne sady posiadające specjalne odmiany jabłoni, grusz i śliw oraz krzewy porzeczek białych, czarnych i czerwonych.

Drzewa owocowe są starannie pielęgnowane. Już wczesną wiosną korony drzew zostały odpowiednio przerzedzone, pnie zaś oskrobane, obielone i opryskane.

TEATR

BAŁTYCKI TEATR DRAMATYCZNY W KOSZALINIE — nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR WSPÓŁCZESNY W SZCZECINIE — wystawia w sali Słupskiego Teatru Miejskiego sztukę G. Zapolskiej „Ich czworo". Przedstawienia odbędą się w dniach 14 i 15 bm. o godzinie 19.15.

KINO

KOSZALIN — W sali przy ul. Pawła Findera 12
„Anna Proletariuszka".
Seanse godz. 18 i 20.
„Młoda Gwardia" — Rokossowo —
„Przygoda na Mariensztacie".
Seans godz. 20.

SŁUPSK — „Polonia" —
„Celuloza".
Seanse godz. 16, 18 i 20.

SŁAWNO — „Sława" —
„Strażnica w górach".
Seans godz. 19.

DARŁOWO — „Bajka" —
„Cesarski piekarz" II seria.
Seans godz. 18.

USTKA — „Delfin" —
„Dziennik marynarza".
Seans godz. 19.

BIAŁOGARD — „Bałtyk" —
„Trudna miłość".
Seanse godz. 18 i 20.

BYTÓW — „Albatros" —
„Przygoda na Mariensztacie".
Seans godz. 19.

CZŁUCHÓW — „Uciecha" —
„Pod tureckim jarzmem".
Seans godz. 19.

DRAWSKO — „Drawa" —
„Kotowski".
Seans godz. 19.

MIASTKO — „Grażyna" —
„Nadziei za dwa grosze".
Seans godz. 20.

KOŁOBRZEG — w sali Pow. Domu Kultury
„Opowieść o prawdziwym człowieku".
Seanse godz. 18 i 20.

SZCZECINEK — „Przyjaźń" —
„Małżeństwo aktorki".
Seanse godz. 17 i 19.

ZŁOTÓW — „Rodło" —
„Mąciwoda".
Seans godz. 20.

WAŁCZ — „Tęcza" —
„Paloma".
Seanse godz. 18 i 20.

CZAPLINEK — „Piast" —
„Lubow Jarowaja" II seria.
Seans godz. 19.

ZŁOCIENIEC — „Mewa" —
„Rewizor".
Seans godz. 18.

ŚWIDWIN — „Warszawa" —
„Rzym godz. 11-ta".
Seans godz. 20.

UWAGA! Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okr. Zarz. Kin w Koszalinie.

Nasi dłużnicy

Odwołania i zażalenia winny być załatwiane przez prezydia rad narodowych i terenowe władze niepodporządkowane radom narodowym w następujących terminach: a) na szczeblu gminnym — najdalej w ciągu 10 dni, b) na szczeblu powiatowym — najdalej w ciągu 20 dni, c) na szczeblu wojewódzkim — najdalej w ciągu 30 dni — od chwili złożenia odwołania lub zażalenia. Sprawa uważana jest za załatwioną dopiero po faktycznym wykonaniu decyzji powziętej na skutek odwołania lub zażalenia. O decyzjach należy niezwłocznie zawiadomić żalącego się. Decyzje o doniosłym znaczeniu społeczno-politycznym winny być podawane do publicznej wiadomości za pośrednictwem prasy. (Pkt. 4 uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 r.).

Do dnia dzisiejszego redakcja nie otrzymała odpowiedzi od:

Komitetu Powiatowego PZPR w Drawsku na list naszej czytelniczki ob. Eleonory Sajdak, przesłany dnia 31 marca 1954 r. (L. dz. 363/54).

* * *

Komendy Powiatowej MO w Kołobrzegu na list naszego czytelnika Stanisława Sopis, przesłany 31 marca 1954 r. (L. dz. 365/54).

* * *

Komitetu Powiatowego PZPR w Złotowie na list naszego korespondenta Tadeusza Wiktorowskiego, przesłany dnia 27 kwietnia 1954 r. (L. dz. 502/54).

* * *

Dyrekcji Okręgu Lasów Państwowych w Szczecinku na list naszego czytelnika Władysława Wiosny, przesłany dnia 31 marca 1954 r. (L. dz. 336/54).

* * *

Zarządu Powiatowego ZMP w Kołobrzegu i Komendy Powiatowej MO w Kołobrzegu na list naszego czytelnika Mieczysława Ostrowskiego, przesłany dnia 11 marca 1954 r. (L. dz. 257/54).

* * *

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Białogardzie na list naszego czytelnika Stanisława Seszysko, przesłany 18 marca 1954 r. (L. dz. 302/54) i list Bronisława Szadkowskiego, przesłany dnia 27 kwietnia 1954 r. (L. dz. 499/54).

Koncert

W dniu dzisiejszym, 13 bm. o godz. 19 w Powiatowym Domu Kultury w Białogardzie odbędzie się koncert poświęcony twórczości Piotra Czajkowskiego.

W PROGRAMIE: fragmenty z oper „Dama Pikowa" i „Eugeniusz Oniegin".

WYKONAWCY: ALINA BOLECHOWSKA — sopran, LESŁAW FINZE — tenor, JÓZEF WOJTAN — baryton, WANDA KLIMOWICZ — akompaniament. Słowo wiążące wygłosi Jerzy Pieńkow.

RADIO

PROGRAM I

14 maj 1954 r. (piątek)

Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.30, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00 5.10 Aud. dla wsi. 5.25 Muz. rozrywk. 5.40 Konc. 6.15 Reportaż z VII Kolarskiego Wyścigu Pokoju. 6.37 Pieśni żołnierskie. 7.15 Konc. rozrywk. 8.00 Dla młodz. szkół podst. „Błękitna sztafeta". 8.25 Konc. poranny 9.00 Dla klas IX opowiad. pt.: „Odzyskana ziemia". 9.40 Dla przedszkoli, zabawy rytmiczne pt.: „Las w maju". 10.00 Konc. solistów. 10.25 Muz. rozrywk. 11.05 dla klas IV. słuchow. pt.: „Razem to przeczytamy". 11.30 Muz. i aktualności. 12.10 Muz. symfoniczna. 12.25 „Na swojską nutę". 12.45 Aud. dla wsi. 15.30 Dla dzieci odc. powieści pt.: „Tajemnica dzikiego szybu". 16.05 Pogadanka pt.: „Lekarze piszą". 16.15 Gra ork. rozgł. wrocławskiej. 17.00 Aud. sport. 17.10 Słuchacze piszą. 17.20 Skrzynka ogólna. 17.30 Polskie melodie ludowe różnych regionów. 17.45 Utwory fortepianowe Fr. Liszta. 18.00 Śpiewamy pieśni i piosenki — aud. słowno-muzyczna. 18.20 Na młodzieżowej antenie. 18.45 „Testament rybaka", opow. Maksyma Gorkiego z cyklu „Baśnie włoskie". 19.00 Konc. krak. ork. PR. 19.30 Aud. dla wsi. 20.30 „W Stwoszowym domu" — słuchowisko. 22.00 Radiowy kurs jęz. rosyjskiego dla początk. 22.20 Muz. tan.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

SPRZEDAWCÓW PERONOWYCH na stacjach: **Słupsk, Koszalin, Szczecinek, i Białogard** zatrudnią **Kolejowe Zakłady Gastronomiczne, Słupsk, Al. Wojska Polskiego 1.** Zgłaszać się KZG na wyż. wym. stacjach. Wynagrodzenie prowizyjne. K-131-0

KSIĘGOWYCH i starszych księgowych zatrudni od zaraz **Koszalińskie Okręgowe Przedsiębiorstwo Obrotu Zwierzętami Rzeźnymi w Koszalinie i Oddziale Powiatowym w Sławnie.** Zgłoszenia — ul. Harcerska 18 — dział kadr od godz. 8—16. K-142.1

SŁUPSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO
w Słupsku
zawiadamiają o uruchomieniu
PUNKTU USŁUGOWEGO STOLARSKIEGO
w Słupsku przy ulicy Deotymy 18, tel. 24-34

Wykonujemy — **renowację mebli oraz artykuły z zakresu stolarstwa na indywidualne zamówienia ludności.**

Meble do renowacji odbieramy i odwozimy własnym transportem. K-132-0

RZEMIEŚLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY KOMINIARZY
IM. „1 MAJA"
w Szczecinku, ul. Stalina 19, tel. 569
uruchomiła
PUNKT USŁUGOWY Nr 24

I przyjmuje wszelkie zlecenia na roboty: **remonty kominów fabrycznych, pieców przemysłowych, odgromników.** (K-141-0)

ZARZĄD RZEMIEŚLNICZEJ SPÓŁDZIELNI PRACY „ENERGIA"
w Połczynie-Zdroju
ogłasza, że
PUNKT USŁUGOWY ZEGARMISTRZOWSKI
w Świdwinie przy ul. Obrońców Stalingradu nr 52

wykonuje naprawy i konserwację zegarów wieżowych wszelkiego typu pod kierownictwem fachowców, specjalistów. K-136-0

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

WOŹNIAK Jan zam. Ustka Pl. Wolności 6 — zgubił przepustkę portową Nr. 104, wydaną przez Port Ustka. 228-G

BIEDA Marianowi zam. Koszalin, Niepodległości 146 skradziono legitymację służbową Nr. WS. 042/53 wydaną przez Bank Inwestycyjny, oraz legitymację radnego, wydaną przez Prez. Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie. G-227-I

Czytajcie prasę partyjną

Żółte złoto

BYŁO to w październiku ubiegłego roku. Słotny dzień, w którym szare niebo zwisa ciężko nad ziemią, przyniósł grupie geologów i wiertaczy urzeczywistnienie ich marzeń. Odkryto żółty skarb — siarkę.

Potem przyszła zima. Mrozy skuły twardą powłoką lekko pofałdowaną równinę. Nikt nie myślał o przerwaniu badań. Pierwszy mróz i śnieg przestały już być sygnałem do przerwy. Trzeba było określić grubość i wielkość złoża. Jak najprędzej zakończyć dokumentację. Miał to być dar na cześć II Zjazdu partii.

Za bary z przyrodą

W dzień i w nocy trwała walka z przyrodą. Wiercono przy mrozach dochodzących nawet do 30°C. Ostry wiatr smagał niemiłosiernie na nieosłoniętym polu, zapierał dech w piersiach. Zamarzała płuczka i pompy wodne. Ręce grabiały. Grube waciaki nie chroniły od przejmującego na wskroś zimna. Nawet kubek gorącej kawy ledwie ogrzewał. W zaspach grzęzły samochody wiozące zaopatrzenie. Ludzie zaciskali zsiniałe wargi. Byli milczący, ale uparci. Walka szła o wielką stawkę.

Dr Stanisław Pawłowski główny autor odkrycia, stale czuwał. Zostawiał swój ciepły pokój, gdzie w zaciszu rodziły się koncepcje badawcze i jeździł do punktów wiertniczych zawianych śniegiem, położonych daleko od dobrych dróg. Wysoki, lekko zgarbiony, o głęboko osadzonych jasnych oczach śledził ruch aparatów wiertniczych, badał, mierzył, dzielił się uwagami... Nieustannie dbał o ludzi. Dobrze wiedział, że te twarde dni zadecydują.

Dr Pawłowski, który włożył w prace badawcze cały swój talent naukowca i pasję odkrywcy, o swoich zasługach nie lubi mówić. Natomiast nie szczędzi słów uznania dla współpracujących z nim geologów i wiertaczy.

Zapał i upór załogi przezwyciężyły trudności. Człowiek okazał się silniejszy od przyrody. W pierwszych dniach stycznia przekazano naszej gospodarce i narodowi dokumentację złóż siarki.

Z wizytą u odkrywcy siarki

Dr Pawłowskiego trudno zastać w Instytucie Geologicznym. Jest ciągle w terenie. Ale któregoś dnia udało się... Siedzieliśmy w jego gabinecie zawieszonym mapami, wykresami, obstawionym szafami i półkami z różnymi minerałami — wprost jak na geologicznej wystawie. Dr Pawłowski opowiada o poszukiwaniach siarki. Mówi głosem spokojnym, tonem jakby krótkiego wykładu.

— „Siarka w Polsce znana była od dawna. Oczywiście siarka rodzima, a więc występująca w przyrodzie. Już w XVI w. eksploatowano ją w Swoszowicach. Przemysłowego znaczenia siarka, jako kopalina, nie miała. Było jej bowiem niewiele na wychodniach skał gipsowo - wapienno - marglistych.

Pierwszą przesłanką geologicznej koncepcji poszukiwań było stwierdzenie, że siarka ściśle wiąże się z obecnością gipsów występujących u nas na różnych terenach. Należało więc ustalić zasięg gipsów i warunki, które współdziałają w procesie przemian gipsu, ażeby ruszyć z akcją konkretnych poszukiwań za siarką.

Ten etap poszukiwań wiąże się z rozwiązaniem sprawy rozkładu lądów i mórz w epoce trzeciorzędowej. Gipsy bowiem nie występują w każdych warunkach. Jest to — jak wiadomo — osad chemiczny płytkich, wysychających lagun, zatok, który powstaje w wyniku strącania się soli słabo rozpuszczalnych. Geneza gipsu, z którego powstała nasza siarka, jest właśnie tego rodzaju.

Zadanie rozwiązać pomogły kompleksowe badania geologiczne prowadzone przy pomocy metod geofizycznych. Pozwoliły one ustalić budowę geologiczną pewnych okolic i zrewidować stare poglądy na ich charakterystykę. W rezultacie rozwinięto nowe koncepcje. Sprawdzono je wierceniami, które pozwoliły nam odkryć siarkę.

Prace mogły iść naprzód dzięki troskliwej opiece władzy ludowej. Wykonanie programu badawczego przyspieszyły zainwestowane przez państwo duże środki materialne. Władze rozumiały nasz trud. Naród cenił nasz wysiłek".

Chociaż nie błyszczy jak złoto...

Kiedy się słucha słów dr Pawłowskiego, niewtajemniczonemu wszystko wydaje się takie proste i łatwe. A przecież ile trzeba było czasu, ile energii i ofiarności, ażeby zebrać materiał naukowy, zwalczyć niedostatecznie przemyślane opinie i poglądy, przeprowadzić żmudne wiercenia i wypracować gotową dokumentację. Ileż to razy ziemia płatała gorzkie figle. Ileż to razy mamiła i oszukiwała. Zdawało się już, już jest siarka, a tu nagle nic. Niejedno wahanie trzeba było w sobie przełamać. Przezwyciężyć chwilowe zniechęcenie, po prostu ludzką słabość, rozczarowanie. Ziemia stawiała opór. Niełatwo odkrywa ona swoje tajemnice, niełatwo oddaje swoje skarby. Od wieków przecież chowa je starannie przed okiem człowieka.

Na stole leży szara bryłka skały przetkanej cienkimi żyłkami rodzimej siarki. Przy dotknięciu pozostaje na palcach żółty ślad, niczym pyłek zgarnięty ze skrzydła motyla. I pomyśleć, że ta kopalina — choć nie błyszczy jak złoto i diamenty, ... dla gospodarki narodowej ... jednym, i drugim. Siarkę stosuje się niemal we wszystkich gałęziach naszej gospodarki. W przemyśle chemicznym, koksowo - chemicznym, metalurgicznym, włókien sztucznych, tłuszczowym, farmaceutycznym... Produkty siarkowe są używane niemal we wszystkich procesach przemysłowych.

Ciekawe jest zestawienie ilustrujące przykładowo zużycie siarki przez poszczególne przemysły w Stanach Zjednoczonych w latach 1945—1946.

Przemysł chemiczny, fabrykacja kwasu siarkowego 54 proc.

Produkcja nawozów sztucznych i środków do walki ze szkodnikami roślin 20 proc.

Przemysł papierniczy, celulozowy 10 proc.

Przemysł farbiarski, lakierniczy itp. 5,7 proc.

Przemysł materiałów wybuchowych 3,0 proc.

Produkcja sztucznego kauczuku 2,9 proc.

Inne gałęzie przemysłu 4,4 proc.

Odkrycie o znaczeniu ogólnonarodowym

Około 83,5 proc. produkcji światowej siarki przeznacza się na produkcję kwasu siarkowego. Jego zużycie jest miernikiem rozwoju przemysłu chemicznego danego kraju. Dziś, kiedy stoi przed nami zadanie szybkiego podniesienia produkcji rolnej, zwiększenie produkcji nawozów sztucznych, sprawa kwasu siarkowego jest dla nas wprost paląca.

Miarą zapotrzebowania naszego kraju na siarkę, niech będzie to, że przy produkcji superfosfatu, bardzo dobrych nawozów sztucznych, trzeba na każde 100 kg fosforytów 90 kg sześćdziesięcioprocentowego kwasu siarkowego. Dla wyprodukowania 1 miliona ton celulozy trzeba dostarczyć 1 milion metrów sześciennych drzewa, 700 tysięcy ton węgla, 120 tysięcy ton wapna oraz **100 tysięcy ton siarki.**

— A przecież na rynku światowym — opowiada dr Pawłowski — są kolosalne trudności w zdobyciu siarki. Deficyt siarki w krajach zachodniej Europy wyniósł w pierwszym półroczu ubiegłego roku 200 tys. ton. Nic dziw więc, że siarka jest tak wysoko ceniona i poszukiwana.

Co chwila rozmowę przerywają telefony. Z daleka płyną drutami meldunki z terenu. W tym bowiem czasie, kiedy siedzimy w gabinecie, wiercenia niezmordowanie prowadzone są dalej. Poszukiwania złóż trwają bez przerwy.

Odkrycie tak drogocennego źródła surowcowego jest niewątpliwie wielkim sukcesem polskiej geologii. Jest to odkrycie o wielkim znaczeniu ogólnonarodowym, naszej gospodarce narodowej przysparzające nową bazę surowcową dla dalszego rozwoju przemysłu.

BRONISŁAW TROŃSKI

Anegdoty

Zapytywano Kartezjusza, jakie są według jego zdania rzeczy najbardziej rzadkie i precyzyjne.

— Są trzy — odpowiedział. — Doskonały mówca, dobra książka i kobieta bez wad.

* * *

Jakiś gość zbliżając się na ulicy do Buelowa, zawołał tonem bardzo konfidencjonalnym:

— Buelow, założę się, że mnie pan nie poznał?

— Wygrał pan zakład — odpowiedział kompozytor i poszedł dalej.

Naszych przyjaciół

BAWEŁNA ROŚNIE W RUMUNII

W Rumunii rozpoczął się siew bawełny. Pierwsze tysiące hektarów obsiano w obwodach bukareszteńskim i craiovowskim. Obszary pod uprawę bawełny zajmą w tym roku przeszło 200 tys. ha, tj. blisko 100 razy więcej niż w 1938 roku.

Siew odbywa się w lepszych niż w ubiegłych latach warunkach atmosferycznych i agrotechnicznych.

URUCHOMIENIE HUTY SZKŁA W NAMPHO

Z Korei donoszą, że w mieście Nampho odbyła się uroczystość oddania do użytku huty szkła — jednego z największych obiektów przemysłu materiałów budowlanych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej. Zakłady zamienione w gruzy przez lotnictwo amerykańskie zostały odbudowane w ciągu 8 miesięcy.

Huta szkła w Nampho odegra doniosłą rolę w odbudowie miast i wsi KRL-D. Obecnie daje ona 4 — 4,5 tys. metrów kwadratowych szkła okiennego. W końcu roku, gdy uruchomione zostaną pozostałe agregaty, zdolność produkcyjna huty wzrośnie dwukrotnie.

SZTUCZNE JEZIORO DŁUGOŚCI 40 KM

W dniu 5 bm. zakończono ważny etap prac przy budowie potężnej zapory i elektrowni wodnej w Slapach nad Wełtawą. Tegoż dnia popłynęła woda na 40-kilometrowy teren sztucznego jeziora. Elektrownia słapska dawać będzie rocznie taką ilość energii elektrycznej, na której wyprodukowanie trzeba byłoby zużyć 280 tys. ton węgla rocznie.

CZCIONKI Z MASY PLASTYCZNEJ

W odlewni czcionek zakładów przemysłu poligraficznego w Moskwie wyprodukowano nowy rodzaj czcionek drukarskich z masy plastycznej. Czcionki te są 8 razy tańsze i 10-krotnie lżejsze od metalowych, a jednocześnie wygodniejsze w użyciu. Ponadto odznaczają się one wielką trwałością i można z nich uzyskać o przeszło 100 tys. odbitek więcej, aniżeli z czcionek metalowych.

SPORT—SPORT—SPORT—SPORT

Po porażce przodownika

Spójnia Karlino objęła prowadzenie w klasie A

Ub. niedziela przyniosła szereg niespodziewanych wyników w rozgrywkach o mistrzostwo piłkarskiej klasy A naszego okręgu.

Jak już podawaliśmy, nieoczekiwanie przegrały zespoły koszalińskiej Gwardii i słupskiego Kolejarza, w wyniku czego tabela rozgrywek uległa znacznym zmianom.

Na uwagę zasługuje przede wszystkim pierwsze miejsce „beniaminka" klasy A — karlińskiej Spójni oraz dobra — piąta — lokata drugiego zespołu dokooptowanego do tej klasy w roku bieżącym — Unii Połczyn-Zdrój.

Spójniacy z Karlina, po ostatnim zwycięstwie 3:0 nad rezerwami III-ligowej Gwardii Słupsk, prowadzą w tabeli różnicą 2 pkt. Zespół ten stracił dotychczas tylko 1 pkt., remisując na początku sezonu z będącym wówczas w czołówce Kolejarzem Słupsk.

Drugi „beniaminek" — Unia — gra coraz lepiej, polepszając niemal po każdej niedzieli swoją pozycję.

Zwycięstwo Kolejarza Darłowo nad swym imiennikiem ze Słupska nie polepszyło sytuacji darłowian. W dalszym ciągu zajmują oni ostatnie miejsce w tabeli.

A oto aktualna tabelka rozgrywek (nieoficjalna):

	pkt.	st. br.
1. Spójnia Karlino	15:1	30:8
2. Spójnia Koszalin	13:3	23:5
3. Gw. Koszalin	13:3	30:7
4. Bud. Człuchów	10:6	23:13
5. Unia Połczyn	10:6	24:24
6. Kolejarz Słupsk	9:7	18:8
7. Start Koszalin	8:6	13:12
8. Spójnia Złotów	8:8	14:22
9. Kol. Szczecinek	6:10	11:25
10. Kol. Świdwin	6:10	11:27
11. Kol. Białogard	4:10	11:24
12. Gwardia Słupsk	4:12	9:20
13. Sp. Szczecinek	2:14	9:21
14. Kol. Darłowo	2:14	8:25

Dziś rozstrzygną się losy tytułu mistrza świata w szachach

W przedostatniej, 23 partii meczu szachowego o mistrzostwo świata Smysłow wygrał z Botwinnikiem w 28 ruchu i wyrównał stan meczu na 11,5:11,5 pkt. Ostatnia 24 partia, która zadecyduje o tytule mistrzowskim, rozegrana zostanie 13 bm.

Piłkarze Startu walczą w niedzielę o puchar

W nadchodzącą niedzielę na stadionie koszalińskiej Spójni miejscowy zespół A-klasowego Startu rozegra interesujący mecz o puchar ZSP i Rz. Przeciwnikiem drużyny koszalińskiej będą piłkarze Startu z Gdańska. Spotkanie to zostanie rozegrane o godz. 14-ej.

Rząd włoski nie udzielił zezwolenia na wyjazd kolarzom mającym wziąć udział w Wyścigu Pokoju.

— Nie dając wam wiz ustrzegliśmy was przed wielkim niebezpieczeństwem, przed więzieniem, które groziło wam niechybnie... po powrocie. Rys. Jantar

Migawki z VIII etapu

Tak serdecznie jak przyjmował uczestników wyścigu Lipsk i tak uroczyście jak żegnał kolarzy, nie zdarzyło się chyba na żadnym etapie. Na długo przed startem honorowym na ulice miasta wyległy dziesiątki tysięcy rozentuzjazmowanych mieszkańców. Okrzykom i oklaskom na cześć kolarzy nie było końca. Zawodnicy otrzymali wiązanki kwiatów, a młodzież polowała na ostatnie autografy.

Po założeniu Dalgaardowi żółtej koszulki przodownika wyścigu, podszedł do Duńczyka poprzedni lider Wilczewski, pogratulował mu serdecznie sukcesu i wręczył bukiecik kwiatów.

Przed startem honorowym nad miastem zagrzmiały wystrzały armatnie i po chwili na niebie ukazały się białe obłoczki dymu, z których wyłoniły się małe spadochroniki z flagami wszystkich państw uczestniczących w wyścigu. Ostatnie przemówienie małej pionierki, przeciecie wstęgi i kolarze wyruszyli na start ostry.

* * *

Mechanik drużyny polskiej Michalak miał wiele kłopotu z rowerami naszych kolarzy. Po ostatnim etapie wszystkie rowery były oblepione smołą, która na dość długim odcinku trasy dała się mocno kolarzom we znaki. Michalak nie spał całą noc przed startem, ale następnego dnia rowery Polaków błyszczały jak nowe.

* * *

W dniu odpoczynku w Lipsku lekarz radził Edwardowi Klabińskiemu, aby wycofał się z wyścigu. Nasz rodak z Francji był bowiem mocno potłuczony i lekarz obawiał się o jego zdrowie. Klabiński jest jednak doświadczonym kolarzem i postanowił się wykurować. Widać kuracja pomogła, bo następnego dnia, jadąc naprawdę doskonale wygrał etap. Po zwycięstwie Klabiński czuł się bardzo dobrze i powiedział z uśmiechem: „Gdybym posłuchał lekarza musiałbym oglądać teraz metę jako widz, a tak zobaczyłem pierwszy białą linię mety jeszcze zupełnie świeżą, przez nikogo nie przejechaną. Żałuję, że z wyścigu wycofali się moi młodsi koledzy. Na przyszły rok postaramy się skompletować jeszcze silniejszą drużynę".

* * *

Podobnie jak na poprzednim etapie, tak i teraz najlepiej z Polaków pojechał Królak. Nasz reprezentant jest jak zawsze pełen optymizmu. „Gdyby nie to, że Wilczewski jest przeziębiony i że zmęczyła go ta piekielna góra w Meerane, wypadlibyśmy chyba jeszcze lepiej — mówi Królak. — Ale to nic. Nastrój w drużynie jest dobry, Hadasik i Łasak jadą coraz lepiej, więc będziemy dalej walczyć".

Opinię Królaka podzielają zresztą pozostali nasi kolarze, którzy jakkolwiek przejęli się niepowodzeniami na etapie do Lipska, teraz są nadal dobrej myśli i pragną walczyć o jak najlepsze miejsce.

Doskonale od kilku etapów jadący Niemytow zapytany o wrażenia z trasy, mówi z uśmiechem: „Wybaczcie, ale trudno mi cokolwiek powiedzieć. Wszystko co najlepsze o wyścigu wielokrotnie już przede mną powiedziano. Jedzie mi się rzeczywiście coraz lepiej, podobnie zresztą jak i moim kolegom".

Uwaga kolarze!

„Głos Koszaliński" i WKKF organizują wyścig uliczny

W końcu tego miesiąca redakcja „Głosu Koszalińskiego" oraz WKKF w Koszalinie organizują atrakcyjną imprezę dla kolarzy. Będzie nią wyścig ulicami Koszalina o obwodzie zamkniętym. Zgłoszenia do Wyścigu przyjmuje do dnia 21 bm. sekretariat WKKF-u (ul. Kościuszki 23).

Zawodnicy startować będą jedynie w klasyfikacji indywidualnej na rowerach wyścigowych. Zwycięzca otrzyma puchar ufundowany przez redakcję „Głosu".

Bliższe szczegóły zamieścimy w naszym dodatku „Głos Sportowca".

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Kolegium Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja Koszalin ul. Alfreda Lampe 20 Telefony: centrala 667, 668; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397; Dział Partyjny 285. Dział Rolny — 810 i wewn. 399, 395; Dział Ekonomiczny — 495; Dział Miejski — wewn. 38; Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 667 i wewn. 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13, Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 291, 658. Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Świerczewskiego 14, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 3 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20.

K—5—10086 — Nr. zamówienia 112.